

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie wieczorem.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.

Cena pojedynczego egzemplarza

Redaktor Naczelny: JERZY KOMARSKI.

Adres Administracji: Lwów, ul. Podwale 3 (Tel. 73).

1500 Mp.

Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31 (Tel. 178).

Parjasi z własnej woli.

Lwów, 24. lipca.

Koń dorożkarski — istota najmniej zazdrości godna, idąca za pociągnięciem lejca w nakazanym kierunku, szybciej lub wolniej. Słabo uległa i uległa konsumująca wyznaczoną porcję siczki. — Ten koń najniezwyklejszy pod słońcem znalazł wiernego odwórcę swego typu w polskim inteligencje. Jak słaba lupina w nurtach rwącego potoku daje się ponieść dziedzic i budowniczy polskiej kultury bezwolnie fałom wypadków. Zamiast wykuwać swą rzeczywistość — on na nią czeka, zamiast przekształcić ją — on ją przyjmuje taką, jaką stworzyli inni. Zamiast bodaj przystosować siebie do już wytworzonych warunków — on ulega im — i ginie.

Ginie. To jest jedyny sposób „samobrony”, na jaką zdobywa się pracownik umysłowy. Czyni to bez złośliwych zamiarów: nie chce „mścić się” i pokazać, czym będzie kraj bez niego. Po prostu usuwa się, marnieje, zanika, pozostawiając arenę walki bez walki tym, którzy go wyparli. Pozostawia im przyszłość, nie chcąc widzieć i wiedzieć, jaka ona będzie.

Doświadczenie niczego nie uczy inteligenta polskiego. Nie owiewa go duch czasu. Więc też hasłami niezrozumiałym i niedocenionym pozostają dla niego takie postulaty nowożytne, jak „solidarny front”, „organizacja”, potęga jednego dla wszystkich sztandar. Natomiast popularną jest inercja i poddanie się, zaś u jednostek aktywnych taka swarliwość zasad, taka wybujała indywidualność własnych, a niezliczonych „programów”, taka wichrowatość myśli, która w kolebce zabija wszelki zawiązek sieci organizacyjnej.

Idzie przecież o nic innego, jak o stworzenie własnej organizacji klasowej, instytucji, która może i powinna zdala stać od zapatrywań politycznych, nie być ani białą, ani czarną, ani czerwoną. Jej wyłącznym celem jest skupienie tych życiowo bezbronnych elementów, które blakają się dziś samotnie wśród zwartych mas, jak rozpylone kropki wody na ławicy piasku. Jej celem będzie obrona ich interesów przed wyzyskiem, obrona pracy mózgowej i kultury przed zalewem chamstwa i barbarzyństwa.

Nie musi to być organizacja jedyna. Jak związki zawodowe pracowników fizycznych dzielą się na odłamy faktyczne, odpowiadające specjalności swych członków, tak i ów związek pracującej inteligencji rozpadać się może na odłamy, na tyle ich, ile istnieje specjalności w pracy umysłowej. Ale musi istnieć wśród tych rozgałęziń taka jedność organizacyjna, która w krytycznej chwili pozwoli rzucić na szalę wypadków — wszystkich.

Groźna sytuacja w Niemczech.

(Telegram własny „Gazety Lwowskiej”).

Berlin, 23. lipca.

(v.) Zaostrzona sytuacja wewnętrzna daje powód do najfantastyczniejszych domysłów. Wieczorem rozeszła się pogłoska, że gabinet podał się do dymisji, później ją zdemontowano.

Faktem jest, że gabinet dr. Cuno stoi przed upadkiem, z powodu kompromitacji najwyższych czynników rządowych w związku z ułatwieniem ucieczki Erhardtowi.

Dla tej idei budzi się tu i ówdzie pewne zrozumienie. Jednak natychmiast rodzi się dręczący skrupuł: „co my znaczymy? co zrobimy? kogo zmusimy do posłuchu?” — Jeśli proces dotychczasowy pójdzie dalej w starym tempie powolnej dekadencji, jeśli społeczeństwo, zsuwając się od szczybla na szczybel odzwyczai się od udziału czynnika umysłowego we własnej strukturze, jeśli osiągnie ten stopień upadku, w którym pięść i brutalne torowanie drogi łokciem da zaspokojenie wszelkich potrzeb, — wówczas istotnie rola inteligenta skończy się. Ale dziś jest on jeszcze siłą konieczną, jest w życiu społeczeństwa artykułem pierwszej potrzeby. Bez niego nie obejdziesz się żadną dziedziną życia państwowego, ani gospodarczego. On jest jeszcze motorem, bez którego martwe stałoby wszystko. Tylko, że ta potęga lekceważąc siebie samą, obniża własną wartość. I pozwalając na wyzyskiwanie siebie, sankcjonuje ten wyzysk.

A jeszcze druga wątpliwość: taka obrona — to walka. A walka — to rzucenie nowej zagwi do rozpalonego ogniska tarę, rozdzierających dziś społeczeństwo. To czyn antypaństwowy. Wreszcie — z kim ta walka? Większość najbardziej upośledzonych — to ludzie w służbie państwa. Więc — walka z własnym państwem?

Nie. To tylko uzbrojenie się wówczas, gdy wszyscy dokoła chodzą zbrojni. To ratowanie państwa. To umocnianie i cementowanie rdzenia organizmu państwowego, tego organizmu, który dziś pod ciężarem różnych niesposunkowo rozrostłych dobudówek traci swą harmonię i równowagę. Nigdzie indziej bowiem nie jednoczy się tak ściśle interes klasy z interesem państwa, jak u warstwy umysłowo pracującej.

Ostatecznie można powiedzieć, że pierwsze kroki w kierunku organizacyjnym już postawiono. Wszak istnieje szereg zrzeszeń inteligencji o charakterze jak gdyby zawodowym. Są związki i zawodów wolnych i poszczególnych dykasterji urzędniczych. Ale przeciętny bilans działalności ich jest znikomym małym.

Koła prawicowe objawiają ożywioną działalność, tumulty w niemieckiej części Górnego Śląska powszechnie uważają tu za prowokację prawicowych radykałów. Sytuacja staje się z każdą chwilą groźniejszą.

W związku z tem odbyła się wczoraj w Paryżu konferencja pomiędzy premierem Poincarem a marszałkiem Fochem.

W toczącym się powszechnym boju o prymat nie widać tych, których się dziś detronizuje. Poszczególne organizacje nie utrzymują z sobą żadnego kontaktu, nie współdziałają z sobą, nie dążą do stworzenia organizacji wyższego typu, której podlegałyby wszystkie. I w końcu bolączka największa: organizacje te skupiają w sobie zaledwie drobną część zainteresowanych. Reszta chodzą luzem, mniej świadoma sposobów zaradzenia niedoli od ciemnego parobka wiejskiego, który już czuje siłę i potrzebę łączenia jednostek w masę. A i w łonie samych zrzeszeń większość członków jest liczbą, która nie daje niczego realnego. Nawet wkładki nie płaci.

Jakżeż się dziwić potem i oburzać, że któryś analfabeta więcej zarabia, niż ktoś o studiach uniwersyteckich? Wywalczył! Nie prosił, nie żalił się na nędzę, nie żądał litości, ale żądał pełnego prawa do życia. Nie stał na uboczu, ale uczestniczył we wszystkim, co dotyczyło jego losu. Był jego kowalem, a nie ofiarą. Nie szukał wyzwolenia we własnej zagładzie. Nie ludził się sprawiedliwością, która sama zwyciężyła, lecz wierzył we własne siły.

Dlatego wygrał i wciąż wygrywa.
A. N.

Na starą modłę.

Agitacja odpustowa. — Z posta — agent bolszewicki. — Jeszcze o sprawie uniwersyteckiej. — O front jednolity. — Pomożemy z Brazylii. — Wityk na widowni.

Lwów, 24 lipca.

(W.) Emisarjusze „Narodnego Komitetu” rozjechali się w znacznej liczbie po kraju i pod pokrywką organizacji oświatowo ekonomicznej zwolują wieści polityczne, na których tumanią naród ruski w praktykach any już dawniej sposob. kolportując agitacyjne pisma i broszurki. Korzystając z częstych obecnie odpustów najchętniej odwiedzają takie miejscowości, ho zawsze znajdują tam najwięcej słuchaczy, a jak wygląda ich praca oświatowa, okazuje się najlepiej z wiecu takiego w Zarwanicy, powiatu podhajeckiego, gdzie po pierwszym już referacie, zebrane na niem duchowieństwo ruskie opuściło demonstracyjnie zgromadzenie.

Oficerowie czynni mogą uczestniczyć w lwowskim Zjeździe b. Legionistów.

(Telegram „Gazety Lwowskiej”).

Warszawa, 24. lipca.

Minister spr. wojsk. wydał następujący rozkaz: Uwzględniając, że w roku bieżącym odbyły się już zjazdy b. formacji wojskowych polskich, w których brali udział jako goście oficerowie w czynnej służbie pozwalając na wzięcie udziału w Zjeździe b. Legionistów w dniu 4. i 5. sierpnia z zastosowaniem się do wydanych w tym przedmiocie rozkazów Ministerstwa S. W. i sztabu generalnego. Jednocześnie zaznaczam, że zezwolenia na udział oficerów w służbie czynnej w charakterze gości na zjazdach i rocznicach wszelkich b. formacji polskich udzielam po raz ostatni i tem samem anuluję rozkaz Min. S. M. 11855/22.

P. K. O.

(Telegram „Gazety Lwowskiej”).

Warszawa, 24 lipca.

Obieg czekowy P. K. O. w pierwszym półroczu b. r. osiągnął sumę 12 kwadrylionów marek, z czego 65 i pół procent przypada na obroty bezcenne kowe.

O powstrzymanie wywozu.

(Telegr. „Gazety Lwowskiej”).

Warszawa, 24 lipca.

Główny urząd p. z. wozu i wywozu stara się o uzyskanie zakazu na wywóz towarów luksusowych, ponieważ zakaz obecny nie ogranicza cał go szeregu artykułów luksusowych.

Na ostatnim posiedzeniu kolegjalnym urzędu wywozu i przywozu został zatwierdzony odmownie szereg podań o pozwolenia na wywóz. Między innymi odmówiono prawa wywozu 150 wagonów sztucznego nawozu oraz partji drzewa osikowego, rzekomo obrobionego.

su tajemnicze dandy, które, tyle szkód wyrządziły u nas zeszłego roku.

Wracając jeszcze raz do ataków „Dila” na aranzjerów petycji do Sejmu i Senatu o założenie Uniwersytetu ukraińskiego, zamieszczamy dalsze nadesłane nant ze sfer ruskich informacji w tej sprawie. Otóż stwierdzić należy, że petycje te są wynikiem narad ankiety, że z kolei dyskutowano nad nimi prawie półtora miesiąca na posiedzeniach kuratorium i różnych komisji o czym wiedział ogół Rusinów. Stwierdzono, że sprawa ta niema podkładu politycznego, zwrócono się wprost do Sejmu i Senatu, a to właśnie porzytowało „Dila”, które chciało zrobić ją przedmiotem targów politycznych, zapominając o tem iż tradycy nie reprezentują ogółu Rusinów a Uniwersytet nie może być ich domena.

Liga Rusinów amerykańskich, przebywających w Ameryce północnej, zwróciła się z gorącym manifestem do starokrajowych przewodców partyjnych, nawołując ich do zgody i wspólnego działania na podstawie jednolitego programu. Ciekawem jest, że prawie żadne z pism ruskich nie opublikowało manifestu tego, chociaż każde z nich korzystało chętnie z dolarów amerykańskich, a zaciągnięta w Ameryce wiczyzta „pożyczka narodowa” zasilila suto kieszenie wojujących ze sobą prodymatorów ruskich.

Emisariusz petruszewiczowski prof. Karmański wyjechał do Brazylii, gdzie zwolując wiece Rusinów, na których agituje przeciw Rzadowi Polskiemu i nawołuje do opodatkowania się na rzecz prowadzenia, dalszej walki. Jeden z takich wieców odbył się niedawno w Prudento polis, zwołany przez filję „Ukraińskiego Souza”.

Semen Wityk znana figurka z obozu ukraińskiej socjalnej demokracji, wyjechałszy nagle z Borysławia w roku 1919 z dobrze wypchanym portfelem za naitę „ukraińska”, nie dawał o sobie dotychczas znaku życia. Widocznie jednak wyczerpały się już „zaoszczędzone” fundusze, bo zjawia się on ponownie na widowni politycznej.

Pod redakcją jego pojawił się w Wiedniu pierwszy numer pisma „Nowa Hromada” społeczno-polityczny dziennik, widocznie więc znów dał się ktoś napompować temu sprytnemu rycerzowi przemysłu.

Wszędzie to samo!

(Telegram „Gazety Lwowskiej”).

Neapol, 23. lipca.

Policja tuł, aresztowała dwu Rosjan, w bagażu których znaleziono literaturę bolszewicką, oraz obciążające dokumenty dotyczące propagandy bolszewickiej we Włoszech.

Umowa polsko-turecka podpisana.

Przemowa przew. del. polskiej. — Odpowiedź Ismeta paszy. — Radość narodu tureckiego. — Sukces dyplomatyczny Polski.

(Telegram „Gazety Lwowskiej”).

Lozanna, 25. lipca.

Dziś nastąpiło podpisanie umów polsko-tureckich. — W posiedzeniu wzięły udział obie delegacje w pełnym składzie. Na posiedzeniu zjawili się też licznie przedstawiciele prasy międzynarod. i tureckiej. Na wstępie przewodniczący delegacji polskiej zaproponował przewodnictwo Ismetowi paszy, który przyjął ten wybór, stwierdzając z zadowoleniem, iż spotkał go zaszczyt przewodniczenia na ostatniem posiedzeniu rokowań. Ismet pasza oświadczył, że pełnomocnicy tureccy przyjmują przedłożone po podpisaniu umowy, tj. traktat przyjaźni, konwencję handlową i konwencję o osiedleniu. Po analogicznem oświadczeniu przew. del. polskiej Modzelewskiego podpisali delegaci obu stron powyższe trzy umowy. Po dokonaniu przez obu przewodniczących formalności wymiany podpisanych formularzy, zabrał głos p. Modzelewski, zaznaczając na wstępie, że umowy powyższe kładą podwaliny pod przyszłe stosunki między Polską a Turcją, związane wspomnieniami wzajemnej rycerskiej przyjaźni. Po stwierdzeniu, że dokonane w Lozannie dzieło

przyczyni się do ogólnego postępu i pokoju, zakończył p. Modzelewski przemówienie swe podziękowaniem dla władz szwajcarskich za tradycyjną gościnność. Następnie przemówił Ismet pasza, oświadczając, że podpisanie umów polsko-tureckich przyjęte będzie z prawdziwą radością przez rząd i naród turecki, gdyż oznacza ono podjęcie wiekowych przyjaznych stosunków z Polską. Mowca podkreślił ze swej strony znakomite zasługi prezesa delegacji polskiej p. Modzelewskiego, owocną i niezmordowaną działalność jego współpracowników i zakończył swe przemówienie podziękowaniem dla władz szwajcarskich. Po posiedzeniu delegacja polska przyjmowała delegację turecką w swoich salonach.

Podpisanie umów polsko-tureckich wywarło w sferach konferencji żywe zainteresowanie. Podkreślają tu duży sukces dyplomatyczny Polski, która jedyna z państw nie biorących udziału w konferencji lozańskiej potrafiła w sposób najpomyślniejszy zrealizować wszystkie swoje postulaty i zacieśnić swą przyjaźń z Turcją i zabezpieczyć swe interesy w tym kraju.

Jedyny ratunek — to pożyczka międzynarodowa.

(Telegram „Gazety Lwowskiej”).

Berlin, 23 lipca.

„Local Anzeiger” zamieszcza wywiad z kierownikiem „Deutsche Bank” na temat finansowego położenia Niemiec. Finansista Ebers wbrew poprzedniemu optymizmowi, z jakim się zapatrywał na sytuację, wyraził przekonanie, iż obecnie Niemcy stoją widocznie nad brzegiem przepaści. Istnieje jedyny ratunek, którym jest uzyskanie przez Niemcy międzynarodowej pożyczki, która pokryłaby zapotrzebowanie surowców i środków żywności, bez konieczności dalszych emisji marek niemieckich.

Zbrojenia morskie Anglii na Dalekim Wschodzie.

(Telegram „Gazety Lwowskiej”).

Londyn 23 lipca.

Według otrzymanych tu wiadomości z Japonii, rząd japoński ujawnia żywe zaniepokojenie z powodu rozwoju zbrojeń morskich Anglii na Dalekim Wschodzie. W szczególności poddawane jest ostrej krytyce tworzenie bazy morskiej w Singaporze.

Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych zaprzecza istnieniu japońsko-angielskiego układu co do sprawy flotowej w Singaporze, gdyż jest to sprawa obchodząca wyłącznie Anglię.

Z Rady Ministrów.

(Telegram „Gazety Lwowskiej”).
Warszawa, 24 lipca.

Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie o komisjach kwalifikacyjnych, wiosek Ministra skarbu w sprawie uposażenia pracowników państwowych na obszarze w. m. Gdańska w miesiącach czerwcu i lipcu b. r., wiosek Ministra skarbu w sprawie podwyższenia dyet od 1 lipca b. r., projekt ustawy o organach wykonawczych władz skarbowych, projekt ustawy o l. bach morskich, projekt ustawy w sprawie wykonania decyzji Lig' Nar. o uregulowaniu ubezpieczeń społecznych na terytorjach odstąpionych Polsce przez Niemcy na mocy traktatu Wersalskiego. Wyśluchała sprawozdania Kierownika Ministerstwa racji i opieki społecznej o p. dleżu zatargów w przemyśle i górniczym oraz o dości do porozumienia między Związkiem przemysłowców i Związkami pracowników w przemyśle włókienniczym, w obwodzie łódzkim. Dalej sprawozdania o mających nastąpić rokowaniach w celu zlikwidowania strajku w przemyśle metalowym w Warszawie i w Zagł. Dąbrowie, sprawozdania o strajku na Śląsku Cieszyńskim i o takce w tym zatargu. Następnie w związku z nominacją komisarza do walki z dożyzną omawiano środki zaradcze, mające na celu walkę ze spekulacją, a w szczególności co do artykułów pierwszej potrzeby.

Z Konwentu seniorów.

(Telegram „Gazety Lwowskiej”).

Warszawa, 24. lipca.

Konwent seniorów uchwalił na wczorajszem posiedzeniu, iż plenarne posiedzenia Sejmu odbywać się będą codziennie do soboty. W ciągu tygodnia rozpatrzone będą przez Sejm następujące sprawy: Uposażenia urzędników, ustawa emerytalna, sanacja finansów komunalnych, ubezpieczenie na wypadek bezrobocia, poczem nastąpi dyskusja nad przewidywanym budżetowym za trzeci kwartał b. r. Równocześnie komisja skarbowa rozpatrywać będzie projekt podatku majątkowego.

MAURICE LEBLANC.

DEMON I KOBIETA.

(Przekład z oryg. Heleny Przyjemskiej.)

(Ciąg dalszy).

Naraz Franek i Stefan, jakby na komendę jednaki uczynili gest: gest myśliwych, składających się do strzału.

Zamigotały dwa światelka, rozległa się detonacja, która echem rozniosła skały — lekkim oparem zadymily obie lufy.

Dwie głowy zniknęły pod wodą.

— Potwory! potwory! — jęknęła Weronika, staniając się na ziemię.

— Franku! Franu! — krzyczała Honorata głosem ochrypłym. Lecz głos jej nie dochodził, zbyt słaby na tę odległość, a nadto przeciw wiatrowi niesiony. Bretonka jednak krzyczeć nie ustawała:

— Franku!... Stefanie!

Nagle wybiegła z pokoju do korytarza, szukając widocznie czegoś, poczem wróciła pędem ku oknu, wołając ponownie:

— Franku, posłuchaj Franku!

Przyniosła z sobą muszlę, która służyła jej do sygnalizowania: lecz do ust ją poniosłszy, zdołała wydobyć z niej zaledwie parę bezbarwnych, chrapliwych tonów.

— Przekleństwo — jęknęła, odrzucając precz muszlę. — Nie mam już siły, Franku, posłuchaj!

Lęk zbierał patrzeć na nią: włosy w nieładzie spadały na twarz zlaną potem — oczy wybiegłe z orbit, dziko patrzyły przed siebie.

— Moja Honorato — proszę was — błagała przerażona Wera.

— Patrz pani, patrzaj!...

Dramat rozwijał się dalej. Łódź posuwała się naprzód, a obaj strzelcy, trwając na stanowiskach, broń mieli do strzału gotową. Tonący zbierali resztki sił do wcieczki — dwu z nich te siły widocznie zawodzić zaczęły, gdyż pozostali w tyle.

Zmierzone do nich... Głowy zniknęły pod wodą.

Patrzajcie pani — głosem nie ludzkim wołała Bretonka. — To łowy, oblawa! Ubijają zwierzyne... Ach, biedny, biedny nasz ludek!...

Jeszcze strzał jeden! Czarny punkt zniknął znowu.

Weronika wstała się z bezsilnej rozpaczy. Szarpnęła żelazną galerię okiennej, jakby kratę więżącej ją klatki...

— Worski!... Worski! — jęczała pod naporem wspomnień, narzucających się jej duszy umęczonej. — Syn... syn Worskiego!

Naraz poczuła się schwyconą za gardło — i tuż przy twarzy ujrzała zmienioną, dziką, rozgnuszoną twarz Bretonki.

— Twój syn, gadzino — syczała Honorata — przeklęta bądź!... Zrodziłaś potwora... Kara nie minie ciebie!

I oblakańczym rozśmiała się śmiechem, drepcząc na miejscu i przytupując w napadzie tragicznej wesołości.

— Pal, pal, zginięsz na palu! Potwory ręce przecinać ci będą — zdławiają ciebie... Ha, co za kara!... Powrozy!

Straciła zmysły

Weronika z trudem zdołała wręszcie uwolnić się od niej i chciała szalejąca uspokoić łagodnie, lecz Honorata pchnęła ją z taką mocą, że Wera zatoczyła się i straciła równowagę. Następnie Bretonka posko-

czyła ku oknu i z małpą iście zreptnością wdarła się na żelazną galerię. Stała tak chwilę w powietrzu zawieszona, cudem trzymając się na wąskiej platformie obramienia i ręce unosząc, zaczęła wołać znowu:

— Franku, Franczku!

Wskutek nierówności terenu piętro z tej strony domu niższe było, niżeli od frontu. Bretonka kocim rachem skoczyła w dół, przebiegła ją pędem na przelaj, poczem rzuciła się ku skałom, wrzynającym się głęboko w morze.

U szczytu zatrzymała się na chwilę... Trzy razy jeszcze wywołała imię chłopaka, którego jak własne kochała dziecko — i głową wprzód podana, runęła w przepaść.

Tam — w dali — łowy dobiegaly kresu. Głowy znikaly jedna za drugą. Rzeź się skończyła.

Wtedy dopiero łódź z Frankiem i Stefanem wypłynęła na pełne morze, kierując się ku wybrzeżom Bretonii, ku plażom Beg-Meil i Concarneau...

Weronika pozostała samotna na wyspie trzydziestu trumien.

(C. d. n.)

Z Sejmu.

Unieważnienie mandatu. — Odesłanie ustaw do Komisji sejmowych. — Państwowe stypendja dla młodzieży akademickiej. — Użytkownicy na Kresach Wschodnich. — Ministerstwo reform rolnych. — Wnioski nagłe.

(Telegr. „Gazety Lwowskiej“).

Warszawa, 24 lipca.

Na 54. posiedzeniu Sejmu Marszałek doniósł o zwolnieniu przez Prez. Rzpltej z zajmowanego stanowiska p. Władysława Grabskiego, a mianowaniu Ministrem skarbu p. Lindego. Dalej zawiadomił Izbę o ustawach przyjętych przez Senat bez zmian, oraz o tem, że Senat zapowiedział zmiany do ustawy o patentach i o współdzielniach. Dalej Marszałek zawiadomił, że sąd najwyższy unieważnił mandat pos. Wasyla Komarowicza. Ustawy o przewidywanym budżetowym za czas od 1. lipca do 30. września 1923 r. odesłano w pierwszym czytaniu do komisji budżetowej, z tem, że komisja dzisiaj załatwi tę sprawę. Nowelę do ustawy o organizacji władz dyscyplinarnych i o postępowaniu dyscyplinarnym przeciw funkcjonariuszom państwowym odesłano w pierwszym czytaniu do komisji administracyjnej. Trzecie czytanie ustawy, upoważniającej zarządy gmin do czasowego zajmowania lokali szkolnych na cele powszechnego nauczania na życzenie paru klubów odłożono na następne posiedzenie. Przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o państwowych stypendjach dla młodzieży akademickiej. Po przemówieniach kilku posłów, oraz referentki pos. Sokolnickiej, przystąpiono do głosowania, w którym przyjęto tylko poprawki pos. Korneckiego, aby o zwalnianiu studentów niezamożnych od wszelkich opłat akademickich decydowała Rada wydziałowa. Ustawę w trzecim czytaniu przyjęto wraz z rezolucjami, aby Rząd popierał budowę domów akademickich, tworzył bursy dla kandydatów na nauczycieli i aby zwolniono b. stypendystów od zwrotu stypendiów, o ile wykażą się 8-letnią pracą samorządową czy państwową.

Przystąpiono do ustawy o użytkownikach na kresach wschodnich, która wróciła z Senatu z szeregiem poprawek.

Po bardzo długiej dyskusji Marszałek zaproponował odesłanie ustawy do komisji. Pos. Diamand zaproponował unieważnienie wadliwej uchwały. Marszałek uznał jednak to za niewskazane. Z formalnych względów ustawę odesłano do komisji. Przystąpiono do ustawy o zakresie działania Ministerstwa reform rolnych, oraz urzędów i komisji ziemskich.

Wobec spóźnionej pory dyskusję przedwiekłą przerwano. Wpłynął wniosek Wyzwolenia i grupy pos. Dabskiego w sprawie zakwestjonowania mandatu pos. Stanisława Łasińskiego. Wniosek ten Marszałek odesłał do Sądu najwyższego. Później wpłynął wniosek P. P. S. w sprawie katewania strajkujących robotników w Łodzi, Częstochowie i Białej. Nagłość wniosku uzasadnioną będzie na dzisiejszym posiedzeniu.

Z Bolszewiji.

Wykrycie nowych organizacji przeciw bolszewikom. — No'a Cziczierina. — O wolną rękę na Dalekim Wschodzie. — Ukraińska organizacja Związków zawodowych.

(Telegram „Gazety Lwowskiej“)

Moskwa, 23. lipca.

W Połtawie wykryto wielką organizację spiskową pod nazwą „Rosyjsko-ukraińskiego Związku Narodowego”. Spisek miał za zadanie wywołanie antybolszewickiego ruchu zbrojnego w całej Rosji sowieckiej. Należeli doń dowódcy garnizonów petersburskiego i kronsztadzkiego, jak również gubern. połtawskiej, kijowskiej, jekaterynosławskiej i kurskiej. Dokonano olbrzymich aresztowań. W związku z wykryciem spisku pozostaje także dymisja Gitisia, dowodzącego petersburskiego okręgu wojskowego.

Cziczierin wystosował notę do Finlandji, w której wykazuje nielojalność Finlandji w stosunku do Rosji. Wyraża on nadzieję, że sprawa Karelii będzie ostatnio wymienioną notą zupełnie wyczerpana. Rozpatrywanie tej sprawy przez Ligę Nar.

bedzie Rosja uważać za mieszanie się do jej spraw wewnętrznych.

Rząd sowiecki otrzymał propozycję podpisania konwencji w sprawie Dardaneli. Rosja sowiecka da jednak w tej sprawie odpowiedź odmowną, aby zostawić sobie zupełną swobodę działania w sprawach Dalekiego Wschodu.

Pierwsze posiedzenie Rady komisarzy Związku republik sowieckich odbyło się pod przewodnictwem zastępcy Lenina Kamieniewa. Lenin ma być wkrótce wywieziony na Krym, gdzie przygotowują dla niego pałac w Liwadii.

Ukraińskie biuro Związków zawodowych w Charkowie rozpoczęło ukrajinizację tych Związków. Wszystkie pisma urzędowe Związków zawodowych wydawane będą po ukraińsku.

Z komisji sejmowych.

Dyskusja nad ustawą o podatku majątkowym. — Omawianie wysokości komornego odroczone.

(Telegr. „Gazety Lwowskiej“).

Warszawa, 24. lipca

Na posiedzeniu komisji skarbowej toczyła się dyskusja nad art. 1. projektu ustawy o podatku majątkowym. Zabierał głos szereg mówców; wyjaśnień udzielał Wiceminister Markowski. Dalszy ciąg obrad odłożono do następnego posiedzenia.

Komisja prawnicza wysłuchiwała sprawozdania pos. Zygmunta Seydy z obrad podkomisji, wyłonionej dla ustalenia wysokości komornego. (No wela do ust. o ochronie lokatorów). Z wywodów pos. Seydy wynika, że podkomisja zwróciła się do Rządu z żądaniem dostarczenia cyfr orientacyjnych w sprawie zarobków robotników w pierwszej połowie 1914 r. i czerwcu 1923 r., oraz procentowego stosunku komornego do tych zarobków. Ponieważ Rząd dotychczas nie dostarczył szczegółowych wyjaśnień, uchwalono dyskusji nad tą sprawą nie przeprowadzać, a przejść do rozdziału następnego, dotyczącego eksmisji (art. 10 A.). Dopuszczalność eksmisji przyjęto w brzmieniu proponowanym przez Rząd.

Wydział teologii prawosławnej na Uniwersytecie warszawskim

(Telefonem od naszego korespond.)

Warszawa, 24 lipca.

(E.) Minister wyzn. relig. i ośw. publ. Głabiński oświadczył przedstawicielom Synodu Cerkwi prawosławnej w Polsce, iż Rząd terazniejszy odnosi się nader przychylnie do myśli otwarcia Wydziału teologii prawosławnej celem zaspokojenia potrzeb religijnych licznej ludności prawosławnej w Polsce. Wydział ma być otwarty jeszcze w roku bieżącym, na Uniwersytecie warszawskim. — Upatrzono już profesorów, którzy mogliby wykładać wszystkie przedmioty. — Sprawa ta — w myśl listu p. Głabińskiego — zostanie terminowo rozważana na najbliższym posiedzeniu Senatu Uniwersytetu warszawskiego.

Szczegóły groźnego konfliktu nad Zbruczem.

(Telegram „Gazety Lwowskiej“).

Lwów, 24. lipca.

Od naszego informatora w Borszczowie otrzymujemy następujące szczegóły, dotyczące polsko-sowieckiego zatargu terytorjalnego nad Zbruczem.

Dnia 14. b. m. wezwał kontrolor sowiecki żołnierza P. P., stojącego na posterunku granicznym na terenie gm. Nowosiółka Borszczów, do cofnięcia się na prawy brzeg Zbrucza. Żądanie owe opierał na rozkazie, otrzymanym rzekomo od władz charkowskich.

Obszar kwestjonowany obejmuje 72-morgowy pas ziemi polskiej, biegnący wzdłuż lewego brzegu Zbrucza i odgraniczony od sowieckich łąk, tworzącą granicę ongiś rosyjsko-austriacką.

Przywołany komendant posterunku nie zgodził się rzecz prosta na opuszczenie tego obszaru, ani na jego zneutralizowanie aż do chwili rozstrzygnięcia konfliktu, co w końcu proponowali bolszewicy.

Przybyły do Nowosiółki starosta borszczowski wytłumaczył bolszewikom na podstawie planów, że granica została w ten a nie w inny sposób wytyczona i że wszelkie zmiany przeprowadzić może jedynie wspólna polsko-rosyjska komisja. Bolszewicy ze swej strony zapowiedzieli wysłanie telegramu do swych władz o wyjaśnienie i instrukcje.

Nazajutrz jednak zjawił się wspomniany kontrolor z przeproszeniem, tłumacząc, że zaszło nieporozumienie. Na tem konflikt załatwiono.

Zaznaczyć wypada, że bolszewicy, przedkładając swe żądania przy nieśli ze sobą narzędzia miernicze z widocznym celem natychmiastowego podziału gruntów i uzyskania zbiorów. Rok temu, również w okresie żniw, miało miejsce analogiczne zajście.

Należałoby zaapelować do naszych miarodajnych czynników, aby zdecydowanem wystąpieniem położyły kres podobnym „nieporozumieniom“, alarmującym tylko ludność pogranicza.

Echa strajkowe.

Strajk budowlany w Warszawie. — Bezrobocie w Bielsku. — Aresztowania w Łodzi.

(Telegramy „Gazety Lwowskiej“)

Warszawa, 24. lipca.

Wczoraj rozpoczął się tutaj strajk budowlany. Żądania Związków robotników budowlanych identyczne są z żądaniami metalowców. Jutro odbędzie się w sprawie strajku budowlanego konferencja delegatów robotników i przedsiębiorców.

Łódź, 24 lipca.

Strajk w Bielsku trwa nadal. Narady między przemysłowcami a robotnikami z udziałem inspektora przemysłowego nie dały wyników, gdyż przemysłowcy godzą się tylko na 20% podwyżki i to dopiero w sierpniu. Odrzucili oni również żądania robotników o ponowne ustanowienie komisji parytetycznej dla obliczeń wzrostu drożyzny.

Łódź, 24 lipca.

W związku z zajściami środowymi policja aresztowała ogółem 77 osób, z tych 63 uwolniono, 14 zaś pozostawiono do dyspozycji prokuratora, jako oskarżonych o czynny udział w rozruchach.

Metalowcy strajkują w Lublinie.

(Telegram „Gazety Lwowskiej“).

Warszawa, 24 lipca.

W Lublinie objął strajk przemysł metalurgiczny. Stało 7 fabryk większych oraz szereg mniejszych. Strajkuje około 2000 robotników. — Podłożo strajku ekonomiczne. Strajkujący żądają podwyższenia płac na zasadzie wykazu komisji statystycznej, powodem strajku jest odmowa ze strony przemysłowców zawarcia umowy zbiorowej. Konferencja zwołana przez inspektora pracy dotychczas nie doprowadziła do porozumienia. Przebieg strajku spokojny.

Przed zlikwidowaniem strajku.

(Telegram „Gazety Lwowskiej“).

Warszawa, 24 lipca.

Min. pracy i opieki społeczn. Darowski złożył wczoraj Prez. Ministrów Witosowi sprawozdanie o sytuacji strajkowej w kraju. Premier Witos interesował się szczególnie strajkiem przemysłu metalowego, i placami robotniczymi, jak również taktyką Związków przemysłowców, stosowaną do organizacji Zawodowych Związków robotniczych. Premier Witos wyraził życzenie, aby Min. Darowski użył całego swego wpływu w kierunku zlikwidowania akcji strajkowej przez porozumienie się Związków przemysłowców z organizacjami robotniczymi. Dowiadujemy się, iż Min. pracy zwołało na dzisiaj wspólne posiedzenie przedstawicieli obu stron.

Przyjaźń czesko-rosyjska.

(Telegram „Gazety Lwowskiej“).

Praga, 24. lipca.

„Ceske Slovo“ (Nr. 164, z d. 14. lipca) przynosi sprawozdanie z czynności ludowego Uniwersytetu rosyjskiego w Pradze czeskiej za rok ubiegły 1922—1923), przy czem dowodzi, iż celem zaznajomienia się słuchaczy rosyjskich z Czechosłowacją zorganizowano specjalne seminarjum. Wykłady na tym Uniwersytecie odbywają się wyłącznie w języku rosyjskim. Było ich w ubiegłym semestrze 31, słuchaczy 12.052.

Kronika telegraficzna.

— Sprawa Jaworzyny wędzie we środę na porządek dzienny obrad Rady ambasadorów.

— Dziś w sali uniwersytetu lozańskie o godzinie 3-ciej po południu odbędzie się podpisanie traktatu pokojowego. Przemówienie okolicznościowe wygłosi prezydent republiki szwajcarskiej Scheuer.

— W komisji opracowującej statut Klajpedy prace rzeczoznawców trwają dalej, nie posuwają się jednak naprzód mimo pojednawczego stanowiska ze strony polskiej. Zachodzi możliwość zerwania rokowań.

— Stan wyjątkowy w Wrocławiu został zniesiony. Podczas rozruchów 5 osób zostało zabitych, 15 raniomych. Splądrowano 200 składów. Szkody wyrządzone oceniamy na 750 miliardów mk. niemieckich.

— Z początkiem września ma się odbyć w Rowlu konferencja przedstawicieli państwowych banków państw bałtyckich z udziałem przedstawicieli banku państwowego Rosji sowieckiej. Ma być poruszona kwestia współpracy między bankami państwowymi państw bałtyckich a bankiem Rosji sowieckiej.

— Dnia 20. bm. w Rydze rozpoczął się kongres przedstawicieli miast lotewskich, zwołany dla omówienia spraw i potrzeb miejskich.

— Rumuńska para królewska zamierza we wrześniu udać się do Belgradu, poczem wyjedzie do Rzymu i Paryża.

— 26. bm. zbierze się w Bernie komisja Ligi Narodów dla duchowej współpracy. Obradom przewodniczyć będzie słynny filozof francuski Bergsen.

— Cena chleba w Berlinie podniesioną została do 30.000 mk. za 1 klg.

— Na gdańskim rynku pieniężnym dokonano tak olbrzymich zakupów dewiz, że dolar notowano o 100 punktów wyżej, niż na giełdzie berlińskiej.

— Wielka rewolta więźniów wybuchła w więzieniu mławickim w Berlinie. Policja musiała interwenjować.

— Eksport żelaza w Czechosłowacji osiągnął w czerwcu br. rekordową cyfrę 6000 wagonów, na sumę 3 milionów dolarów. Jest to w związku ze zmniejszeniem się produkcji w Z. Ruhry. Najwięcej eksportowano do Niemiec i Polski.

— Podsekretarz Stanu ministerium spraw zagr. Mac. Neill oświadczył w Izbie gmin, iż całkowita suma długu francuskiego wobec Anglii wzrosła do dnia 31. marca br. do 610 milionów funtów szterlingów.

— W wyścigu morskim między Southent a Harwich brał także udział jacht królewski „Brytania”, na którym jechał król i królowa. Jacht królewski przybył pierwszy do mety, przebywając wyścigową przestrzeń w 7 minutach.

Bolszewicy organizowali przewrót w Japonji

(Telegram własny „Gazety Lwowskiej”).

Tokio, 24. lipca.

Odkryto tutaj wielki bolszewicki spiszek. Dotychczas aresztowano przeszło 100 osób, między innymi także i kilku profesorów Uniwersytetu. Władze zachowują o przebiegu śledztwa

milczenie, podają tylko do wiadomości, że miejscowi komuniści, chcieli przy pomocy zagranicznych (naturalnie rosyjskich, P. R.) komunistów wywołać przewrót w Japonji, który miały poprzedzić zbrojne atentaty.

Więści z Jugosławiji.

Odjazd królewskiej pary. — Przed oczekiwaniem zdarzeniem na król, dworze. — Rosyjscy kozacy za monarchją.

(Korespondencja wł. „Gaz. Lwow.”)

Belgrad, 22 lipca 1923.

Królewska para odjechała stąd na letni pobyt do Bledu. Przed odjazdem ogłoszono urzędowo, że nadworni lekarze profesor Butier, Drowie Kohen i Zdravskowicz badali królową Marię i stwierdzili, że jest ona w 7 miesiącu ciąży, tudzież, że ciąża rozwija się normalnie. — Dzienniki donoszą, iż królowa pozostanie w miejscu ter. wypoczynku aż do rozwiązania.

Rosyjscy kozacy internowani w tut. taborze, odbyli dnia 15 b. m. wiec, na którym mieli wybrać nowego atamana. Istniały dwa kierunki: monarchistyczny i demokratyczny. Po burzliwej dyskusji wybrano nowym atamanem pułk. Kutari-na, adiutanta znanego monarchysty gen. Krasnowa z Berlina. Przed wybo-rem przewodniczący dot. ataman gen. Janow, opuścił zgromadzenie, ponieważ obecni nie zgodzili się na odroczenie zgromadzenia z powodu małej ilości uczestników.

Zgrom. wysłali do W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza depeşe, w której wzywają go do oswobodzenia Rosji i przywrócenia starego systemu. Kozacy wierzą, że bolszewicka dyktatura padnie jeszcze tej jesieni i że emigranci wrócą jeszcze przed Bożem Narodzeniem do Rosji. Dlatego konieczne jest przeprowadzenie ścisłej organizacji.

Sekciarstwo a służba wojsk

Lwów, 24. lipca.

Jak donoszą nam z Łucka, zaszło w tamt. oddziałach wojskowych kilka wypadków odmówienia służby z bronią przez wyznawców sekt baptystów i sztyndystów, powołujących się przytem na przepisy swych wyznań. Nie byłoby w tem jeszcze nic niebezpiecznego, gdyby nie to, że ów przywilej służby bez broni używany jest przez pokatną sekciarską agitację do licznego zdobywania nowych, uchylających się od płacenia podatku krwi „wiernych”. Agitacja szerzona jest wśród Ukraińców i niemieckich kolonistów. W jednej tylko wsi Wełnianie, pow. Rożyszcze skutkiem „pracy misyjnej” pastora sztyndystów niejakiego Tuszka, ochrzciło się 100 Niemców i 28 Ukraińców.

Sprawa ta powinna zainteresować sejmową komisję wojskową. Tego rodzaju bowiem wygodne, a demoralizujące „przywileje” szkodzą bezwzględnie interesom Państwa i bałamucąc ludność, cieszą się równocześnie niezaskuszoną opieką prawa.

Kto pomagał w ucieczce Erhardtowi?

(Telegram „Gazety Lwowskiej”).

Lipsk, 23 lipca.

Rząd saski oświadczył, że całkowita odpowiedzialność za ucieczkę Erhardta spada na prezydenta trybunału Rzeszy, który od 15. marca miał Erhardta pod swoją opieką.

Dziś rozpocznie się w Senacie trybunału państwowego dla obrony republiki proces przeciw ks. Hohenhoe Elringen, oskarżonej o krzywoprzysięstwo w związku ze sprawą Erhardta.

Ustawa amnestyjna wstrzymana.

(Telefonem od naszego korespondenta).
Warszawa, 24 lipca.

Rząd zamierza wstrzymać na razie działanie ustawy amnestyjnej, ponieważ wypuszczenie na wolność kilkudziesięciu agitatorów byłoby z powodu strajków nieoptymalne.

Z Włoch.

Ustawę wyborczą przyjęto. — Faszyści przeprasają.

(Telegramy „Gazety Lwowskiej”).

Rzym, 23. lipca.

Na ostatniem posiedzeniu parlamentu odrzucono wnioski mniejszości w sprawie zmian projektu ustawy o reformie wyborczej. Przyjęto ustawę wyborczą w myśl projektu rządowego. Wynik głosowania przyjęto wielką manifestacją na cześć Mussoliniego. W sprawie pozyskania przedstawicieli zorganizowanego proletariatu do swego gabinetu Mussolini konferował z generalnym sekretarzem Związku Metalowców Colombino.

Florencja, 23. lipca.

Przywódcy tutejszych organizacji faszystowskich złożyli kard. Maffiemu usprawiedliwienie z powodu wykroczeń w Florencji, przeciw tutejszym organizacjom katolickim.

Rzym, 23. lipca.

Pewną sensację wywołała tu wiadomość, że b. generalny sekretarz partii popolari Don Starza, znany polityczny przeciwnik faszystów schronił się na jakiś czas do klasztoru Monte Cassino.

Z Zagłębia Ruhry.

(Telegram „Gazety Lwowskiej”).

Düsseldorf, 23 lipca.

Burmistrz miasta Witten objętego strefą okupacyjną, zapłacił dobrowolnie 8 milionów marek tytułem zaległego podatku węglowego. Jest to pierwszy wypadek wogóle złamania zasady biernego oporu przez funkcjonariusza niemieckiego.

Władze francuskie aresztowały dyrektora Zakładów Mannesmana w odwecie za bezprawne przetrzymywanie obywateli francuskich w Niemczech.

Podziemna Warszawa.

III.

Praca bez rezultatu. — W podziemiach, prócz trumien i nietoperzy, nie znaleziono nic ciekawego.

Ale delegat zauważył przytem, że jeżeli znajdują się nieznane mu piwnice w tej części kościoła, która nas interesowała, to w tem nie będzie nic dziwnego, gdyż cała ulica Świętojańska pokopana jest podziemiami jedno i dwupiętrowymi.

Oczywiście uważa ta podnieciła nas do czynienia dalszych poszukiwań. — Chcąc się przekonać, co znaczy sklepienie małej izdebki, należało je przebić. — Po dwudniowej pracy, utrudnionej wielce z powodu braku powietrza i wielkiej ciemnoty miejsca, w pobliżu podstawy sklepienia, wyrąbano otwór, na półtora arszyna długi, a szeroki na stope kwadratową. — Sprytny żołnierz ze straży ogniowej, oświecił otwór wybitą świecą, przymocowaną do końca kijofa.

Z lewej strony widać było ściane nowej nieznanej piwnicy, na dole czerniała jakaś kupa. — Teraz należało dokonać trudnego przedsięwzięcia; szło oto by się prześliznąć

przez wąski otwór i tym sposobem dostać się do wnętrza świeżo odkrytej piwnicy. — Strażak, jako najmłodszy i ślepy wykonawca rozkazów, pierwszy przelał przez otwór, dając dowód prawie kociej elastyczności swych mięśni.

Tuż pod otworem stała trumna, na którą z głuchym trzaskiem spuścił się pierwszy badacz nieznanej piwnicy. Następnie przedostali się tam robotnicy, a w końcu powściągnano i członków komisji.

Znaleźliśmy się w obszernem wysokim podziemiu, którego sklepienie wspierało się na dwóch, grubych, murowanych z cegły słupach. Na wprost tych słupów, przy ścianie zewnętrznej znajdowały się schody, których drewniane stopnie zupełnie zgniły. Przy schodach i wzdłuż lewej ściany leżały stosy trumien. Chociaż piwnica ta nie miała żadnego otworu, i ze wszelkich stron była zamurowana, powietrza tu jednak była ilość dostateczna, tak, że my wszyscy w liczbie dziesięciu osób, swobodnie mogliśmy oddychać. Widać było powietrze tu wolno, ale ciągle się odnawiało; dwaj przedstawiciele życia organicznego nietoperze i smutne, białe lub szare grzyby nit-

kowate świadczyły, że to miejsce ponure, dostępne jest dla życia. Ciekawą rzeczą było przekonać się, jak dawno zamurowano to podziemie i czy wypadkiem nie ma tu śladów świeżego pobytu człowieka. Wśród wielkiej gromady porozpadanych trumien, pod lewą ścianą, znaleziono dobrze zachowaną trumnę, z napisem złożonym z gwoździków mosiężnych: „Marcin Poremski 1703 r.”. Sadząc po trumnie Marcina, zdaje się, że pochowany on tu był jeden z ostatnich obok Poremkiego zauważyliśmy trumnę, również dobrze zachowaną jakiejś damy, w kitajkowej, różowej sukni; ciała tak Poremskiego, jak i owej damy, przedstawiały jeszcze formy ludzkie, jakkolwiek mięsność, zmieniły się w jakąś grząską, brudną masę, a kości w pył delikatny. Z uwagi na rozmaite wielkości trumien, jak i na szczątki ubiorów, przypuszczać należy, że tu chowano ludzi świeckich wszelkiego wieku i pleci, podczas gdy w poprzednich podziemiach było miejsce spoczynku tylko dla zakonników i członków bractw religijnych.

Przy oględzinach tego podziemia dwie okoliczności naprowadzały na myśl, że byli tu niedawno ludzie żywi,

Niektóre bowiem trumny były otwarte i przeniesione na inne miejsce; wzdłuż ściany, na miejscu wyrąbanego otworu, ziemia była w wielu miejscach skopana, a w kącie tuż przy schodkach, wydobyto znaczną ilość gliny. Podkopu tego nie prowadzono dalej dlatego, że ukazała się woda zaskórna, która wprowadziła w niewielkiej ilości, ale nieustannie się wydobywała. Obok podkopu dostrześliśmy otwór w ścianie zakryty wielkim głazem granitowym.

W dalszym ciągu zbadano schody, nad którymi rozlegał się głuchy turkot wozów, jadących po ulicy Świętojańskiej. Długo musiano pracować na tych schodach, wybierając cegły i kamienie i przekonano się, że było tu niegdyś wyjście, które niedawno zamurowano. Potem przystąpiono do niszy w murze, która, jak przekonywał kompas, znajduje się tuż pod przedsionkiem kościoła p. Piarskiego. Po kilku uderzeniach kijofa, jedno z zagłębień w pobliżu stosu kamieni, runęło. Ukazała się nowa, pusta piwnica, wypełniona gruzem pomieszanym pod ścianami za starymi kośćmi ludzkimi.

(C. d. n.)

M. K.

Echo truskawieckie.

Jedyna w kraju i poza krajem „Naftusia”. — Zalety zdrojowiska. — Sezon rekordowy. — Wygórowane ceny. — Wykwintna publiczność. — Rozrywki. — Ogromna zmiana na lepsze. — Dom kolejowców. — W przyszłości przybytek dla kapitanów i działwy. — Piękne nadzieje stałego rozwoju.

Truskawiec, w lipcu.

Błogosławiony ze wszech miar Truskawiec nie mógł się nigdy uskarzać na brak opadów deszczowych. Zdaniem bywalców - jubilatów, wpływają one korzystnie na przebieg, skuteczność kuracji! Tak było zresztą „anno olim”, gdy podróżowało się jeszcze familijnymi landarami, tak jest dziś w dobie najwygodniejszego „połączenia” stolicy ze zdrojowiskiem, tak będzie zapewne i w niedalekiej, aeroplanowej przyszłości, dowożącej tu podniebnym szlakiem obojga płci „sercowych” i artretyków.

Szalały w czerwcu i z początkiem lipca ulewy w Europie — przeto nie pozostała za nią w tyle uprzywilejowana szczególnie, jak się rzekło, na tym punkcie podkarpacka kotlina. Cóż stad, iż przy wilgoci „komuś w kościach strzyka” — mówi stary Fredro — jeśli nie przeszkadza to w niczem zbawiennym procedurum solankowym, delektowaniu się jedyną w kraju i za krajem „Naftusią”! Kiedy zaś nareszcie strzeli z za wzgórza pierwszy promień słońca — uradowani nim kuracjusze wnoszą spodem hieraklitowy okrzyk: „panta rei”, chwaliąc sobie zaraz truskawieckie czasy!

A na okrzyk ów składa się dzisiaj pare tysięcy gardzieli. Już sezon pierwszy był rekordowy. Drugi, pogodą bardziej ozłocony, jest tak tłumny, że nowo przybyli staczać muszą o kat jakikolwiek homeryckie walki. Wreszcie ulegają im oporni właściciele will, pensjonatów i pokoi, specjaliści w tradycyjnem „ścian rozszerzaniu”, naturalnie kosztem szanownych gości”. Gdyby Warszawa, która stanowi tu teraz o wszystkim, miała w rzeczach pieniężnych mniej lekką rękę, gdybyż komisarz zdrojowy chciał „wkroczyć ex offio” w krzyczących wypadkach?! Niestety — dzieje się inaczej i stad Truskawiec uczynił się nagle miejscem równie drogiem, jak osławione z łupieżstwa Zakopane, jak „perła” Krynica, czy inne Ciechocinki.

Stop! Po cóż biadać — nadaremnie. Idź raczej śladem onych hebrajczyków, dla których pieniądz bywa fraszką wobec sperandy odzyskania zdrowia. Zdrowie zaś dadzą ci tu niewatpliwie: uznane od wieku solanki, Bronie, Zosie i Marysie (przewszystkiem Naftusia), ożywczy klimat podgórski i... „very select” towarzystwo! Jeśliś bowiem snobem, używać na niem możesz do syta.

Piękne, wytworne panie, ołśniawające tualetami, maniera, owem stołecznem, osobliwym wzięciem; rozebrani chwilowo z powagi dygnitarze Rzeczypospolitej; piastuni tek ministerjalnych, posłowie, senatorzy; ogorzali ziemianie; domorośli Stinnesy, bez lęku przed żadną choć najwyższą cyfrą; liczni koryfeusze piśmiennictwa i sztuki, nawet „globetrotterzy”, których „przekłeta waluta zagnała do tej dziury” — wszystko to składa się na istic barwna, ponętną mozaikę, rozłożoną co południe i wieczorem około filarów i kwietników sympatycznego Klubu. Masz tutaj nadto: bogatą czytelnię, stały teatr, koncerty, sfoxtrociałe reu-

Proces por. Radomskiego.

Wielkie zainteresowanie. — Przemówienie por. Radomskiego. — Stroński siał zwątpienie. — Porucznik ujmuje się za Naczelnym Wodzem. — Role się zmieniły. — Stroński nie pamięta zniewagi. — „Dziwię się, że On chodzi wolno, a mnie ciągną po sądach”. — Co mówią świadkowie? — Kto spowodował dymisję rządu Ponikowskiego?

Warszawa, 23. lipca.

(M). Świat polityczny warszawski śledzi z wielkim zainteresowaniem przebieg procesu por. Radomskiego, oskarżonego o znieważenie red. „Rzeczypospolitej” Strońskiego. Wysłuchano dłuższego przemówienia por. Radomskiego, którego zeznania były jednym aktem oskarżenia pod adresem p. Strońskiego. P. Radomski zarzucił p. Strońskiemu, że podważył autorytet władz i Wodza Naczelnego i to w czasach dla Państwa groźnych, jak w roku 1920. Był to czyn, zasługujący na jak najsurowsze napiętnowanie, gdyż siał zwątpienie wśród żołnierzy, walczących na froncie. Dość wspomnieć, że „Rzeczpospolita” i bibuła komunistyczna z tamtej strony frontu dochodząca ziały jednakową nienawiścią ku Józefowi Piłsudskiemu. Każdy krok Naczelnego Wodza otoczony był atmosferą zuchwałej insynuacji. Marszałek Piłsudski nie mógł sam otrzymać satysfakcji za te zniewagi. Wprawdzie Sąd skazał p. Strońskiego za obrazę Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza, ale zasądził go jedynie na parę tysięcy marek kary. To nie jest żadno zadostę uczynienie. W tych warunkach nie pozostawało nic innego, jak tylko, aby porucznik ujął się za swoim Wodzem. Porucznik Radomski szczególnie czuł się do tego moralnie zobowiązany, albowiem 6. sierpnia 1914 wyruszył pod komendantem w bój, był w Szczypiornie i pracował w drużynach strzeleckich. Dla porucznika Radomskiego i dla narodu Piłsudski jest symbolem rzeczy najdroższych na świecie, a ten symbol próbowano splugawić.

Podczas wywodów porucznika Radomskiego miało się wrażenie, że role się zmieniły i że oskarżycielem jest raczej porucznik Radomski, a oskarżonym p. Stroński. P. Stroński odpowiadał następnie w dłuższym wywodzie na zarzuty p. Radomskiego, usiłując nadać swym wywodom charakter rozważań prawnych. Nie poruszył p. Stroński zupełnie zniewagi doznanej od p. Radomskiego, zaznaczając, że jej dokładnie nie pamięta.

Po przerwie na zapytanie prokuratora p. Radomski odrzekł, że bez-

niony i pewną zawsze „partję”... za dnia i po nocy.

Wolno ci także pogrymasić nieco. Co prawda, zarząd zdrojowiska stara się usilnie o oszczędzenie chorym, czy chorawym zbytnej irytacji. Popularny „prezes” Jarosz nie na żarty zabrał się do podniesienia, wszechstronnej meljoracji Truskawca. O takim ładzie, czystości i porządku, nie marzyli nawet nasi ojcowie, brnąc ongi po grzaskiem błocie do kąpieli i źródeł, teroryzowani na każdym kroku przez niechlujna „trzecią klasę”, która zjeżdżała tu tłumnie z dziesiątkami patriarchalnych „cadyków”. Jakież zmiany dookoła w urządzeniach higienicznych, na deptaku, w łazienkach, uroczym parku, wszędzie gdzie stąpisz, nie czujesz się już intruzem!

A oto zwożą materiał, kamień,

pośrednim impulsem do czynu były wspomniane ostatnie słowa p. Strońskiego w procesie o obrazę Naczelnika Państwa Piłsudskiego, kiedy to Stroński powiedział: „Dziwię się, że On (Naczelnik Państwa) chodzi wolno a mnie ciągną po sądach”.

Nastąpiło przesłuchanie całego szeregu świadków, którzy częściowo zeznawali na okoliczności dotyczące przebiegu sprawy honorowej, częściowo zaś w celu wyjaśnienia podstawowości przyczyn na zasadzie których działał porucznik Radomski. Pułk. Koc oświadczył, że porucznik Radomski jest dzielnym żołnierzem, którego nigdy nie brakło, gdzie trzeba było ofiar. P. Koc dodał, że dumny jest ze swego podkomendnego, który będąc dowódcą komp. w jego pułku zachowywał zimną krew i bronił pozycji mu powierzonych. Major Bogusławski, obecnie przełożony por. Radomskiego zaznaczył, że zupełnie pojmuję, iż Radomski reagował w końcu czynnie, uważając treść art. „Rzeczypospolitej” za obelżywą dla osoby Naczelnego Wodza. Świadek ma o tych artykułach to samo zdanie co porucznik Radomski.

W tem miejscu wypada dodać, że major Bogusławski pochodzi z pierwszego korpusu polskiego w Bobrujsku, wskutek czego jego opinia o stosunku p. Strońskiego do Naczelnego Wodza jest znamienita.

Następnie na wniosek inecenasa Paschalskiego sąd zgodził się na odczytanie całego artykułu p. Strońskiego. Każde słowo odczytane jest wyrazem fanatycznej wprost nienawiści do człowieka, który całe życie poświęcił pracy około niepodległości Polski. Dalej wysłuchano byłego adjutanta Naczelnika Państwa pułk. Wieniawę Długoszewskiego, który zeznał, że dymisja Ponikowskiego nastąpiła jedynie tylko na prośbę ze strony premiera Ponikowskiego. Oświadczenie to wywołało na sali burzeszenie.

Na tem postępowanie dowodowe zamknięto. Dziś nastąpią wywody stron i wyrok. Wychodzącemu ze sali rozpraw por. Radomskiemu wręczyła jedna z obecnych pań bukiet kwiatów.

drzewo, sprzęty do nowych budowli. Toż w ciągu sezonu wyłonił się z pośród rusztowań zgrabny dom kolejowców. Najwierniejsi zawsze Truskawcowi kapłani, zajmujący dwie ustronne wille, projektują wzniesienie własnej, rozległej siedziby. Niebawem i działwa polska pomieści się też w swojej szkole. Płyną wszak na ten cel miliony.

Sztab dotychczasowego personelu (pod energicznym, roboczym tyle dyrektorem Lukaszem) wzmocniono dzielnymi siłami. Zwiększyły się nadto grono lekarzy. Do szeregu zapracowanych, siedziwych weteranów balneologii, Pelczara i Praszila, przybyli młodszy: dr Reich i docent dr Klugier. Za tym ostatnim nadszła gęsta falanga pacjentów, „królewaków” z Marjenu, niedostępnego teraz nawet dla paskarskich rekinów.

Nie da się zatem zaprzeczyć, iż nad starym, zacnym źródłem fortuna świeci gwiazda. Powetowane z nawiązką długie drzemki zmieniających się wciąż właścicieli (Kamera, Sapiehowie, Żółtowski, mieszana spółka), wyglądzone doszczetnie upiorne wspomnienie i dotkliwie szkody inwazji niemieckiej. Teraz tylko: śmiało naprzód, ale i z pamięcią o pospolne dobro.

Takie myśli nasuwają się przy ostatnim już hańsacie królującej tu namiętościwej Naftusi!

Leopolda.

Problem ustawodawstwa socjalnego.

(Tel. „Gazety Lwowskiej”).

Warszawa, 24. lipca.

Pomiędzy Albertem Thomasem a Prez. W. Witosem odbyła się wymiana listów. Zainicjował ją Thomas, który powołując się na expose Prez. Witosy z d. 1. czerwca br. w Sejmie i Senacie, świadczące, iż Rząd polski pragnie istotnie pogłębić i rozszerzyć ustawodawstwo socjalne w Polsce, a tem samem spełnia intencje międzynarod. Biura pracy. Odpowiadając, Prez. Witos zapewnił p. Thomasa, że wysiłki Rządu polskiego zmierzają ku temu, by ów problem rozwiązać. Równocześnie wyraził Prez. Witos nadzieję, że rozwijać się będzie dalej współdziałanie pomiędzy międzynarod. Biurem pracy a Rządem polskim, zgodnie z duchem braterskiego przymerza francusko-polskiego.

Międzynarodowy kongres chirurgów odbędzie się w Warszawie.

(Telegram „Gazety Lwowskiej”).

Londyn, 23 lipca.

Przewodniczący międzynarod. kongresu chirurgów w przemówieniu na bankiecie podał, że kongres otrzymał zaproszenie z zagranicy na zorganizowanie takich samych zjazdów w czasie najbliższym. Jedno z zaproszeń nadeszło z Warszawy, drugie z Włoch. Przewodniczący kongresu powiedział dalej, że Polska wystosowała zaproszenie do kongresu daje tem najlepszy dowód swej żywotności i zaufania do przyszłości swego kraju. Mowca wyraził nadzieję, że zaproszenie warszawskie obecni przyjmą z zadowoleniem do wiadomości. Po najbliższym kongresie, który odbędzie się w Rzymie, następny zwołany będzie do Warszawy.

Beneszowi usuwa się grunt pod nogami.

(Telegram „Gazety Lwowskiej”).

Praga, 24. lipca.

Podług preszburskiego „Slova-ka” (Nr. 156. z 14. lipca rb.) zwołali faszyci czescy w zeszły piątek wiec w Pradze, na którym protestowano przeciw „ugodowej” polityce Benesza, przyczem i jego osobe mocno zaatakowano. W obronie premiera wystąpił pewien legionarz czeski, lecz oburzeni faszyci wyrzucili go wraz z kolegami z sali.

Faszyci czescy rekrutują się z nar. demokracji czeskiej, która zwalcza energicznie niby „ugodowego” wobec Polski Benesza za to, że tenże nie oglądając się na całe wrogo do Polski i Polaków „spokojne” społeczeństwo czeskie, usiłował jakiś czas robić dobrą minę wobec Polski.

Kronika

Wtorek, 24. lipca; Rz. kat. Kryś...
Rz. kat.: Ewtyjni; słow.: Lubomira.

Urzędowe wyjaśnienie. Wobec pogłoszek rozsiewanych i komentowanych przez niektóre organa prasy o rzekomym mianowaniu p. Edwarda Ligockiego na stanowisko zastępcy naczelnika wydziału prasowego Ministerstwa spraw zagranicznych, Ministerstwo spraw zagranicznych stwierdza, iż zastępcą naczelnika wydziału prasowego Ministerstwa został mianowany p. Stefan Natanson, który też czasowo pełni funkcję naczelnika wydziału. Pogłoski o rzekomym powołaniu p. Ligockiego na urzędnika Ministerstwa spraw zagranicznych, pozabawione są wszelkiej podstawy.

Odznaczenie Amerykanina. Wiceminister Simon wręczył im. Rządu polsk. szefowi misji amerykańskiej wydziału ratunkowego, p. L. Sirieri order „Polonia Restituta” IV. klasy.

Kierownikiem literackim Teatrów miejskich w Warszawie został na przyszły sezon Stanisław Milaszewski, poeta i krytyk teatralny, referent teatralny w Ministerstwie wyzn. relig. i ośw. publ.

Gdańsk mięknie. Biuro pras. Senatu woi. m. Gdańska komunikuje, że wszyscy przybywający cudzoziemcy do Gdańska uwolnieni są obecnie od osobistego meldowania się, mają tylko nadesłać pisemne zgłoszenie do odnośnego biura policyjnego w przeciągu 24 godzin. Do zgłoszenia ma być dołączony paszport lub dowód osobisty, które będą niezwłocznie zwrócone właścicielowi.

Uroczyste otwarcie kolei wojskowej łączącej Poznań z Biedruskiem, wybudowanej przez 3. pułk. wojsk kolejowych, odbyło się w niedzielę w Poznaniu.

Milionówka. Przy sobotnim ciągnięciu padła wygrana na nr. 1768005, — sprzedany w Łodzi.

† **Augusta Strzałkowska,** zmarła we Lwowie, należała do postaci, które pozostawiają po sobie żal szczerzy i lukę niewypelnioną. Pracowała niestrudzenie w różnych instytucjach dobra publicznego, otaczając specjalną pieczą żołnierzy-uczniów. Pogrzeb odbył się w niedzielę przy licznych udziałach tych, którzy ją wysoko cenili i kochali.

Dr. Reichmann, dyrektor Rady lekarskiej Ligi Narodów, przybył do Warszawy.

Apel emerytów. Centralny Związek emerytów kolejowych wystąpił do Pana Prezydenta Ministrów Witosa, Ministra Skarbu Lindego i Ministra Kolei Karlińskiego następującą depeszę: Tysiące rodzin emeryckich ginie z głodu, prosimy polecić wyplatę zalegających 14- i 48-procentowego dodatku za lipiec, by ulżyć tej strasznej nędzy, w jakiej znajdują się starcy, inwalidzi, wdowy i sieroty po zasłużonych pracownikach dla Państwa. Prezes Centralnego Związku: Neuhoft.

Podwyższenie akcyzy miejskiej wywołało w gminach podlowskich prawdziwą rewolucję. Na zgromadzeniach zapadają uchwały, by powstrzymać się od odwiedzania Lwowa. Grozi nam więc zupełne wygłodzenie lub zdanie się na kaprysy przekupka.

Jakis wróg psiego rodu podsunął Magistratowi lwowskiemu pod uchwałę nonsens, który nie wytrzyma najniższej krytyki, bo z logiką i rozsądkiem w kardynalnym pozostaje rozdźwięku. Pies wymyka się na ulicę bez linewki czy kagańca, posterunkowy zapisuje tę „zbrodnię” skwapliwie, właściciel czy właścicielka skazani zostają na areszt bez zamykania na grzywnę, a tymczasem psy bezpańskie, wygodniście włóczą się swobodnie po mieście. Zarządzenie powyższe, mimo groźnej wściekłości, musi być zmienione. Psy bezpańskie usuwamy z ulic, a niebezpieczeństwo zarazy zmniejszy się znacznie. Nie doprowadzi zaś do niczego bezmyślne szykanowanie właścicieli psów dobrze podzywanymi, na które ich właściciele tak bacznie zawsze zwracają uwagę.

Szczepienie ochronne przeciw płonicy (szkarlatynie) wynaleźli „wedle doniesienia „Echo de Paris”, dwaj lekarze francuscy, którzy owoc swych prób w tej mierze przedstawili Akademii Umiejętności. Oczywiście doniesienie to przyjąć należy z wielką rezerwą, dopóki nie nastąpi potwierdzenie kół autorytatywnych.

Rzeźnicy lwowscy zdobyli rekord w pobieraniu cen za mięso. Lwów pod tym względem wyprzedził znacznie Kraków, gdzie ceny są o kilka tysięcy np. niższe na kilogramie. W naszym kochanym kresowym grodzie wołno widocznie paskować bezkarnie, a możnaby wziąć na przykład z Warszawy, gdzie świeżo skazano „obywateli”, uprawiających lichwę żywnościową na wzięcie do dwu miesięcy, milionowe grzywny, trzykrotne ogłoszenie wyroku w pismach i wywieszenie jego tekstu na drzwiach sklepu. Czy tak ukarani zapłoną rumieńcem wstydu? nie rezylibyśmy.

Uroczysty obchód 50-letniego Jubileuszu Polskiego Towarzystwa Tatrzaskiego, odbędzie się w Zakopanem, w dniach 5 do 7 sierpnia br.

Zjazd inżynierów kolejowych odbędzie się we Lwowie w dniach 16, 17 i 18 września b. r., poprzedzony zwiedzeniem przez jego uczestników „Targów Wschodnich”. Adres komitetu: Warszawa, Aleje Jerozolimskie 1. 1—3, inż. W. Gassowski.

W urzędzie pocztowo-telegraficznym Krocienko k. Chyrowa, powiat Dobromiń, otwartą została centrala telefoniczna z ograniczoną służbą dzienną.

Związek pracowników telefonicznych w Warszawie zażądał wczoraj od dyrekcji telefonów podwyżki 50% w stosunku do uposażenia lipcowego.

Duchowieństwo angielskie a spirytyzm. W przeciwnieństwie do kościoła katolickiego, zajmującego w stosunku do zjawisk spirytycznych stanowisko negatywne, uważają angielskie sfery kościelne spirytyzm za nową, uławną formę „obcowania świętych”. Jak donosi czasopismo „Tablet” — jest spirytyzm (ich zdaniem) „mostem łączącym ziemię i niebo, kościoł walczący i tryumfujący”. To też musi być spirytyzm odpowiednio przez kościół popieranym. W tym celu zapowiada duchowieństwo angielskie zakładanie specjalnych szkół, w których ma się wychowywać młodzież od 10—18 lat na zawodowe media. W obecnej chwili oblicza się w samej Anglii liczbę mediów „świeckich” stojących na usługach towarzystw spirytycznych, na ponad 13 tysięcy osób.

B. adwokat dr. Krokowski, skazany w swoim czasie w głośnie „afery gumowej” na 15 lat ciężkiego więzienia, został po odsiedzeniu 3 lat karę ułaskawiony i wypuszczony na wolność.

Ciekawe cyfry. Z powodu podwyższenia cen maki, kosztuje w Berlinie bochenek chleba niekartkowego 30.000 m. niem., bułka 1.300 m. niem. Placa robotnika portowego w Gdańsku wynosi 308.000 m. niem. dziennie.

Przeostroga na czasie. Dyrektorowie teatrów, pragnąc utrzymać w swych zespołach wybitniejszych artystów, przeliczują się w wysokości ofiarowanych im płac. P. Schiffmann np. ofiarować miał Leszczyńskiemu 22 mil. mko. miesięcznie, pensję nawet wobec spadku waluty niedopuszczalną. Wpływa to oszałamiająco na innych artystów, słusznie więc uczynił „Czas”, występując ze słowami przestrogi. Teatrami zarządzają przeważnie miasta finansie ich zaś nie zniosą tak nadmiernego przeciągania struny.

Pioruny pastwiły się w czasie burzy, która tak dotkliwie dała się we znaki poczcie lubelskiej, wyrządzając szkodę, przekraczającą kilka miliardów mko., i na imych budynkach pocztowych. Pastwa ich padły centrale pocztowe w Radomiu, Biłgoraju i Trawniku.

Karambol z wozem tramwajowym urządził na pl. Halickim właściciel dorozki nr. 50. Władysław Zieliński. Od uderzenia dyszlem rozprysła się w kawałki duża szyba tramwaju. Na szczęście oberzelo się bez okaleczenia pasażerów.

Pomysłowy złodziej, kwestujący pod hotelem „George’a”, dla wzbudzenia litości obwiązał sobie zdrową rękę szmatami i udawał kalekę. Niestety zapomniawszy i począł „chorą” ręką obliczać pieniądze, a czynność ta tak dalece nie podobała się posterunkowemu, że zaprosił „inwalidę” do złożenia wizyty w aresztach policyjnych.

Do pawilonu Banku Przemysłowego na „Targach Wschodnich” usiłovali wlaść się złodzieje. Spłoszeni przez dozorcę, zniknęli w zaroślach Parku. Zarządzony pościg nie przyniósł dodatniego rezultatu.

Znacniejszą dozę sublimatu spożyła w zamiarze samobójczym Stanisława Rymańska, żona tapicera (ul. Sykstuska 8). W groźnym stanie przewieziono ją do szpitala.

Z teatrów lwowskich

Repertuar Teatru Wielkiego:

Wtorek 24 lipca o godz. 7.30 „Królowa Tango”, operetka w 3 aktach (nieodwołalnie ostatni gość. występ Elny Gistedt).

Środa, 24. lipca, o godz. 7.30 wiecz. „Księżniczka czardasza”, operetka w 3 aktach (gościenny występ Elny Gistedt) 50 proc. zniżka.

Czwartek, 25. lipca, o godz. 7.30 w. „Frasquita”, operetka w 3 aktach (z p. Miłowską).

Repertuar Teatru Małego (Gródecka).

Wtorek 24 lipca o godz. 7.30 „Wesele podczas rewolucji”, sztuka w 3 akt.

Środa, 24 lipca o godz. 7.30 wiecz. „Wesele podczas rewolucji”, sztuka w 3 akt. Michaelisa.

Czwartek, 25. lipca, o godz. 7.30, „Wesele podczas rewolucji”, sztuka w 3 akt. Michaelisa.

Z Teatru Wielkiego. Ostatnio dwa występy znakomitej Gistedt, odbędą się dziś w „Królowej tanga” i jutro, w środę w „Księżniczce czardasza”. W tych dwóch doskonałych kreacjach Gistedt pożegna się z publicznością lwowską, której zapewniła szereg przemyślnych wieczorów.

EKONOMISTA

Transakcje na giełdzie lwowskiej.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 24. lipca.

Kursa akcji nadal wysokie. Mimo dość znacznego braku gotówki, popyt duży. Podaż niewystarczająca. Poszukiwano specjalnie Oikosy, Rakszawy, Zieleniewskiego. Z niekotowanych popyt za tzw. cięższymi papierami. Transakcje bierne. Tendencja zwykła. Uspokojenie b. ożywione.

TRANSAKCJE W AKCJACH.

Browary 1175, 1200, 1215, 1175, 1210, 1075, nieef. 990, 1100000. Cmielów 210 pisane 165, 170000. Gafota 33, 32½, 32, 33, 34, 33, 31. Niemojowski 350, 360, 370, 375, 380, 350. Pezet 34, 35, 33. Pocisk 185, 190, 195. Nafta 135, 140, 145, 135, 130. P. T. B. 135, 139, 135, 128, 126, 130, 140. Rakszawa 420, 410, 420, 425, 415, 465, 400, 410, 390, 405. Siersza el. 82, 80, 75, 80, 75. Siersza gór. 850, 860. 860, 875, 855. Żegluga 6000, 6500. Krakus 114, 110. Polsot 23, 27½, 26. Chod. 775, 770, 760, 750, 725, 727500, 720, 726, 725. Oikos 550, 560, 555, 550, 535, 540, 520, 510, 505, 510, 515, nieef. 520. Tespy 845, 850, 855, 830, 835, 855, 860. Hipot. 77, 78, 79, 80, 81, 83500, 77, 78, 80, 82, 83, 84, 85, 830. Pokred 17500, 20, 18, 19, 20, (12, 16, 17, 13, 16). Przemysłowy 580, 55, 57, 50, (48, 52, 51, 52, 50). Z. B. K. 35, 34, 34500, 35, 33, 34500, 34. Handlowy 190, 200. Cegiel. 180, 170, 180, 190, 165, 170, 180, 178, 175, 160, 180, 170. Parowozy 210, 205, 200, 205 (120, 115, 110). Ziel. 1275, 1310, 1300, 1240, 1275, 1225, 1250, 1285, 1255, 1240, 1280, 1220, 1210.

OBRÓT W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Kursa w tysiącach.

T. K. Z. 4% 170—230; B. K. 4% 200—220. Tranz. 220/4¼% — 220; Bank Hipot. 2700—2600, płaca 2000. Pożyczka krajowa 14 roku 7000 M. Jaworzno 1875, 1880, 1885, 1875, 1865, 1825, 1850, 1815. Gazy 2000100, 2100, 2150, 2175, 2160, 2200. Chybi 810, 795, 805, 815. Przeworsk 1300000. Schön 1200000. Lokomotywy 185, 190. Węglówki 8100, 8200, 8300, (5500, 5300, 5200). Gazociagi 80, 78. Gazolina 240, 230, 225. Len 135, 150, 160, 165, 190, (165), (170). Akumulator 500. Oikusz 135, 130. Nitrat 70, 65, 67. Bruger 550, 570, 580, 585. Rollindustria 40. Rucker Höflinger 170; Azot 90, 85; Czechowice 55, 50, 45. Biblioteka 170. Machleid 68, 65. Szkło 85.

KURSA P. K. K. P.

Dziś P. K. K. P. płaciła za: marki niem. 0,30, dolary: czeki i przekazy 152.500, banknoty 133.000, 1-ki i 2-ki 131.670, kanadyjskie 129, 1-ki i 2-ki 127.710, franki: francuskie 7.900, belgijskie 6.460, szwajcarskie 23.650, funty szterl. 620.000, liry 5.780, guld. holenderskie 53.000, korony: szwedzkie 35.900, duńskie 23.420, norweskie 21.930, czeskie 4.000, austr. 1,80, złoty polski 17.000.

Giełda zbożowa.

Lwów, 24. lipca.

Ruch na giełdzie ożywiony. Ogólny obrót 135 ton. Zapotrzebowanie przewyższa podaż. Tendencja zwykła — uspokojenie spokojne.

Giełdy poza lwowskie

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. (PAT.) Notowania koncowe z dnia 24. lipca: Dolary Stanów Z. kupno 136.000, sprzedaż 134.000, franki francuskie kupno 6.795, sprzedaż 6.655, dolary drobne kupno 136.500, sprzedaż 134.500. Czeki: Berlin kupno 0,56, sprzedaż 0,34, Budapeszt kupno 0,36, sprzedaż 0,34, Londyn kupno 631.000, sprzedaż 619.000, Nowy Jork kupno 137.000, sprzedaż 135.000. Paryż kupno 8.200, sprzedaż 8040, Szwajcaria kupno 24.500, sprzedaż 24.000, Wiedeń kupno 1,94, sprzedaż 1,90.

AKCJE.

Polski Bank Przemysł. 53, 52, 57; Chodorów 875, 800, 815; Drzewo 54, 75; Węgiel 1075, 1, 650, 1,400; Ceglanski 175, 155, 167500; Zieleniewski 230, 210; Cmielów 230, 225, 230; Pocisk 730, 720, 750; II em. 295, 340, 330; Parowozy 330, 210, 220; Polska Nafta 175, 160, 170.

Bank Przem. 57, Włókna 105, Ceglanski 167½, Pocisk 220, Parowozy 210, Zieleniewski 1,300,000, Nafta 170, Chodorów 815, Cmielów 730, Tesp 760. Tendencja zwykła.

Warszawa. (M.) Na giełdzie giełdowej płacono za markę polską 234,41 do 235,69, przekazy na Warszawę 229,42 do 230,59.

W Berlinie płacono za markę polską 231, przekazy na Warszawę 237,60 do 242,40.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (PAT.) Notowania wstępne z dnia 24. lipca br.: Berlin 0,0015, Holandia 220, Nowy Jork 560 i pół, Londyn 25,78, Paryż 33,65, Madjolan 24,55, Praga 16,80, Budapeszt 4 1/4, Bukareszt 2,95, Belgrad 6 Soła 5,50, Warszawa 0,0038, Wiedeń 0,0079, Austr. stempl. 0,0080.

Transakcje pozagiełdowe.

Lwów, 24. lipca.

KURSA PRYWATNE.

Dziś rano tendencja zwykła, koło godz. 11 nieco osłabła. Ceny dolarów wahają się między 160 a 162000, na marki niemieckie w dalszym ciągu lekko zwykła. Obrót ożywiony. Dolary amer. 160500 do 161000, 1 i 2-ki 159000 do 159200, dolary kanadyjskie 149000 do 150000, 1 i 2-ki 147000 do 148000, marki niemieckie po 100 i 50 tys. 0,55 do 0,58, po 10 tys. 0,65 do 0,75, tys. st. em. 3,50 do 3,80, now. em. 0,60 do 0,62, setki stare 1,50 do 1,80, leje 640 do 660, drobne 625 do 635, korony czeskie 4650 do 4700, drobne 4550 do 4600, austr. now. em. 1400 do 1500, star. em. 9000 do 9500, setki austr. za tys. 12000 do 14000, drobne a 20—50—10 za tys. 10000 do 12000, austr. stempl. 2,15 do 2,20, przekazy 2,20 do 2,25, franki franc. 7000 do 7400, funty szterl. 700000 do 730000, franki szwajc. 29500 do 30500, ruble 5-setki 7,00 do 7,20, setki zwykłe 7,10 do 7,20, ruble Kacik 22 do 24, drobne 0,50 do 0,80, dumskie 22 do 25, dumskie po 250 tys. 15 do 16, karbowance 0,80 do 0,85, hrywny 0,90 do 0,95.

Złoto: 20 kor. 630 do 650000, 20 frank. 590 do 610000, 20 mark. 680 do 710000, 10 rubli 800 do 820000, dolar. 148000 do 150000.

Srebro: kor. austr. 12000 do 12200, 5 kor. 61000 do 62000, fterany 30800 do 31000, ruble 52000 do 53000, kopieiki na 1 rubel 28000 do 28600, leje 11600 do 11800.

Z rynku naftowego.

Z TARGU BRUTTOWEGO.

Ceny udziałów brutto mają tendencję niezmienną. Płacono za: 1/32 proc. brutto Gottfried 21.500.000; 1/32 proc. brutto Union 15.000.000; 1/32 proc. brutto Sieghardt 9.000.000; 1/16 proc. brutto Rato-czyn karpac. 4.000.000; 1/16 proc. brutto Pluto I 800.000; 1/16 proc. brutto Andrzej 11.500.000; 1/16 proc. brutto Piłsudski 3.200.000; 1/16 proc. brutto Kraków Violetta 1.200.000; 1/16 proc. brutto Wanda Biocli 3.500.000.

Wczoraj w notowaniach zaszła omyłka zamiast Olleig ma być Olor.

Urzędowa Cedula Giełdy Lwowskiej

Nr. 161.

Wtorek, 24. lipca 1923.

Waluta markowa.

A. Kursa efektów.

Kategorie:	Wart. nom.	Ostatnia dywid.	Płaca:	Żądają:	Transakcje	Uwagi	Kategorie:	Dywid.		Płaca:	Żądają:	Transakcje	Uwagi							
								1921	1922											
I. Papiery państwowe.							b) Przemysłowe:													
4% Państwowa poz. Prem. z r. 1920	1000	—	1950—	—	—	—	Agrochemia fabr. szt. naw.	500	—	120000	—	—	—							
II. Listy zastawne. (bez kuponu bież.)							Bracia Biskupscy							1000	—	—	—	nf		
4 1/2% Banku hip. gal.	—	—	108—	110—	—	—	Browary lwowskie	500	500	—	1555000	1 35000	1075-1215000	990-1100000						
4% Banku hip. gal.	—	—	100—	102—	—	—	Chodorów fabr. cukru	1000	21	140	710000	785000	720-75000	—						
4 1/2% Bk kred. ziem. gal.	—	—	102—	104—	—	—	Cegielski	—	—	—	158000	192000	160-190000	—						
4 1/2% Banku Małopolsk.	—	—	104 50	106 50	—	—	Cmielow fabr. porcelany	1000	200	1000	207000	213000	210000	165-170000nf						
4 1/2% Banku hip. ziemel.	—	—	99—	101—	—	—	Gafota fabryka Obuwia	140	22	140	30000	35000	31-34000	—						
4 1/2% Polsk. Bk kraj.	—	—	109—	111—	—	—	Galicja Rafinerja nafty	110	800	—	2,200,000	—	—	—						
4% Polsk. Banku kraj.	—	—	100—	102—	—	—	Górka fabryka cementu	140	119	—	105 000	—	—	—						
4 1/2% Tow. kred. galic. ziemskie	—	—	107—	109—	—	—	Karpalit zakłady litogr.	110	280	140	100000	—	—	—						
4% Tow. kred. gal. ziem.	—	—	102—	104—	—	—	Krakow f. wódek Kraków	280	168	200	108000	116000	110-114000	—						
III. Oblig. (bez kuponu bież.)							Niemojowski fabr. pap.							1000	90	—	316000	384 00	350-380000	—
4 1/2% Kom. Pol. Bk kraj.	—	—	101—	103—	—	—	Oikos Zakł. przem.-drzew.	1000	300	400	495000	570000	505-560000	520000 nf.						
4% Kom. Pol. Bk kraj.	—	—	97—	99—	—	—	Parowozy S. A. bud. masz.	500	60	—	198000	217000	200-215000	110-120000nf						
4% Kol. lok. Pol. Bk kraj.	—	—	92—	94—	—	—	Pezet Pow. Zakł. bud.	500	200	—	32500	35500	33 35000	—						
4% Poż. kr. gal. z r. 1893	—	—	92—	94—	—	—	„Płotno” w Poznaniu	1000	—	750	—	—	—	—						
4% Poż. kr. gal. z r. 1904	—	—	92—	94—	—	—	Pocisk zakłady amunicji	350	14	170	183000	197000	185 195000	—						
4% Poż. kr. gal. z r. 1905	—	—	92—	94—	—	—	Polska Nafta przem. wiert.	500	100	350	128000	147000	130 145000	113 40 nt.						
4% Poż.-kr. gal. z roku 1908 (szkolna)	—	—	92—	94—	—	—	Polskie Tow. Budowlane	500	225	400	128000	142000	125 140 00	—						
4 1/2% Poż. kr. gal. z r. 1913	—	—	125—	130—	—	—	Potega Tow. huty żel.	1000	1500	—	17000	—	—	—						
4 1/2% Poż. kr. gal. z r. 1914	—	—	200—	210—	—	—	Rakozawa fabryka sukna	140	100	280	386000	429000	39-42 000	—						
IV. Akcje.							Siersza zakł. elektr.							200	21	40	74000	83000	75-82000	—
a) Bankowe:							Siersza gór. zakłady							140	450	—	840000	885000	850-873000	—
Akc. Związk.	280	70	—	20000	—	—	Spółka Akc. Wydawnicza	280	—	56	30000	—	—	—						
Akc. hipoteczny	280	42	120	76000	86000	77-85000	Tepege gór. zakłady	700	350	700	350000	—	—	—						
Handlowy w Poznaniu	1000	300	600	188000	202000	190-200 00	Tesp. tow. eksp. soli	1000	150	350	820000	870000	830-860000	—						
Małopolski	280	56	140	70000	—	—	Ursus fabryka motorów	500	180	250	750000	—	—	—						
Powszechny kredytowy	280	42	140	17000	20500	17 1/2-20000	Wiłdt i Ska	500	150	500	100000	—	—	—						
Przemysłowy	280	42	—	54000	59000	55-58000	Zieleniewski fabr. masz.	1000	170	1070	1190000	1330000	1210 1310000	—						
Rolniczy S. A.	1000	250	—	40000	—	—	c) Handlowe:													
Ziemski kredytowy	280	56	84	32500	55500	33-35000	Polski Glob	500	100	—	3600	—	—	—						
Zemelny	280	56	84	3000	—	—	Poibal	1000	160	250	19000	—	—	—						
Zw. Sp. Zar. w Poznaniu	1000	—	600	260000	—	—	Tohan	140	50	210	70000	—	—	—						
							Polsoł							1000	260	600	22500	28000	23-27500	—
							Wawel							500	100	—	2500	—	—	—
							Żegluga Polska							140	20	50	8000	—	—	—

V. Waluty i Dewizy.

Kategorie:	Bilety bankowe.			Czeki, przekazy i wypłaty.			Uwagi
	płaca	żąda	transakcje	płaca	żąda	transakcje	
Dolary amerykańskie							Skutkiem zarządzenia Ministra Skarbu obroty w walutach przekazach i wpłatach aż do dalszego zarządzenia zabronione.
Dolary amerykańskie (drobne)							
Dolary kanadyjskie							
Dynary							
Funty szterlingi							
Franki belgijskie							
Franki francuskie							
Fioreny holenderskie							
Franki szwajcarskie							
Korony austriackie							
Korony czesko-słowackie							
Korony duńskie							
Korony norweskie							
Korony szwedzkie							
Korony węgierskie							
Lei rumuńskie							
Liry włoskie							
Marki niemieckie							

B. Kursa Zbożowe.

Ceny rozumieją się w markach polskich za 100 kg. bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania.	Ceny		Uwaga	Ceny rozumieją się w markach polskich za 100 kg. bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania.	Ceny		Uwaga
	od	do			od	do	
PSZENICA krajowa 71/72 ex 1922 r.	—	—		MAKA: żytnia 70 proc. Loco Lwów	490000	500 000	
ZYTO małopolskie 67/68 ex 1922 r.	273000	280000		MAKA: żytnia proc. Loco Lwów	—	—	
JECZMIEN: małopolski browarniany przemysłowy	—	280000		MAKA: pszen. 70 proc. Loco Lwów	—	—	
JECZMIEN: małopolski ex 1922	—	—		MAKA: pszen. 50 proc. Loco Lwów	—	—	
OWIES: małopolski ex 1922 r.	—	410000		MAKA: pszen. 40 proc. Loco Lwów.	—	—	
KUKURUDZA: krajowa	—	—		OTREB: pszen.	—	—	
KUKURUDZA: rumuńska stacja Słatyn	—	—		OTREB: żytni	—	—	
ZIEMNIAKI jadalne	—	—		MAKUCHY: lniane i konopne	—	—	
FASOLA: biała	—	—		MAKUCHY: rzepakowe	—	—	
FASOLA: kolorowa	—	—		WORKI: jutowe wyrobu Stradom, Warta	—	—	
GROCH: polny	—	—		Czestochowianka 75 kg. za sztukę	—	—	
GROCH: Victoria	—	—		WORKI: nżywane, dobre, za sztukę	—	—	
GROCH: 1/2 Victoria	—	—		KONICZYNA czerwona krajowa naturalna	—	—	
BOBIK:	—	—		SŁOMA prasowana	—	—	
WYKA:	—	—		SIANO wolyńskie	—	—	
MIESZANKA: pastewna w ziarnie	—	—		SIANO słodkie krajowe prasowane	—	—	
LUBIN:	—	—		LEN	—	—	
HRECZKA:	—	—		KASZA HRECZANNIA	—	—	
				KASZA JECZMIENNA	—	—	
				KAPUSTA KWASZONA	—	—	
				PECAK	—	—	

Sekretariat Giełdy.

Generalny Sekretarz Dr. Paneth.

OGŁOSZENIA.

UZNAŃ ZA ZMARŁEGO.

T. IV. 137/22/8. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Kochan z Kawęczyna powołany w czasie mobilizacji 1914 r. do służby wojskowej przy 17 pp. został następnie wysłany na front rosyjski, gdzie w czasie walk prawdopodobnie pod Lublinem dostał się do niewoli rosyjskiej i tamże po ostatniej wiadomości, danej o sobie z końcem 1916 r. zaginął bez wieści. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci przeto wdraża się na prośbę Marianny Kochanowej postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Panu Drowi Bronisławowi Galeckiemu, adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się obrońcą wezła małżeńskiego wiadomości o powyższym wymienionym. Józefa Kochana wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 10. lutego 1924 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 19. czerwca 1923. 5571-3

T. IV. 86/22/7. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Tomasz Feret z Czarniej powołany w roku 1914 do służby wojskowej przy 17. p. obr. kraj. został następnie wysłany na front rosyjski, gdzie w czasie odwrotu wojsk austr. z pod Lublina w jesieni 1914 r. bez wieści zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci przeto wdraża się na prośbę Mariji Feret postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Panu Drowi Tadeuszowi Lubienieckiemu adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się obrońcą wezła małżeńskiego wiadomości o powyższym wymienionym. Tomasza Fereta wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 20. listopada 1923 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, d. 18. marca 1923. 5575-3

T. 107/23/3. Edykt. Aleksander Kłym, syn Bazyla, urodzony dnia 30. marca 1899 w kontach, odszedł w r. 1914 na wojnę, dostał się z pod Przemysła do niewoli rosyjskiej. Skąd od tego czasu nie dał o sobie żadnej wiadomości. Wobec tego na wniosek jego braci przyrodnych Wasyla i Mikołaja Mysaków wdraża się postępowanie celem uznania Aleksandra Kłyma za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi adw. drowi Majblumowi w Złoczowie wiadomości o zaginionym. Na ponowny wniosek po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu rozstrzygnie Sąd ostatecznie powyższy wniosek.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 21. czerwca 1923.

T. 91/23. Jan Kadracki, syn Jędrzeja, rolnik z Jabłonki, jako żołnierz 10. pp. miał zostać zahity w okolicy Miechowa w listopadzie 1914. Podpisany Sąd wzywa każdego, koby o życiu jego miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać Sądowi w przeciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania. Jeżeli w tym czasie Sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego, na ponowny wniosek orzeknie, że dowód śmierci ustalonym został.

Sąd okręgowy.

Sanok, 3. czerwca 1923. 5568

T. 235/21. Katarzyna Grządziel, zam. Burnat, urodzona 26. listopada 1886 w Grabownicy starzeńskiej, wyjechała w 1904 do Ameryki i w listopadzie 1908 miała umrzeć w Sattfort. Wzywa się każdego, koby o niej miał wiadomość, aby dał znać Sądowi do trzech miesięcy od dnia tego ogłoszenia. Jeżeli w tym czasie nie będzie wiadomości, na ponowny wniosek Sąd orzeknie, że dowód śmierci tejże ustalonym został.

Sąd okręgowy.

Sanok, 19. czerwca 1922. 5570

T. 53/23/4. Edykt. Michał Sukowaty, syn Jana i Anastazji, urodzony 5. paź-

dziernika 1875 w Dolnie, rolnik, tam zamieszkały, gr. kat., żonaty, brał udział jako żołnierz austriacki w wojnie światowej, przebywał w niewoli rosyjskiej i miał umrzeć w Wensku w grudniu 1918 r. Przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci, przeto wdraża się na prośbę Mariji Sukowatej postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub adwokatowi dr. Muszyńskiemu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą wezła małżeńskiego, wiadomości o wymienionym. Michała Sukowatego wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po upływie sześciu miesięcy, licząc od dnia ogłoszenia niniejszego w „Gazecie Lwowskiej” rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 23. maja 1923. 5577

T. 16/23/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Pasiecznik, syn Siełana i Marii, urodzony 23. czerwca 1890 w Kniazowskim, gr. kat., rolnik, żonaty, brał udział jako żołnierz austriacki w wojnie światowej na froncie włoskim, a po jednej z bitew w r. 1916 wszelki ślad o jego życiu zaginął. Przyjąć więc należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci, przeto wdraża się na prośbę żony Mariji z Senko Pasiecznik postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi dr. Mondscheinowi, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego i obrońcą wezła małżeńskiego wiadomości o powyższym wymienionym. Iwana Pasiecznika wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę dopiero po upływie sześciu miesięcy, licząc od dnia ogłoszenia niniejszej uchwały w „Gazecie Lwowskiej” i po uzupełnieniu dowodów rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 27. kwietnia 1923. 5576

T. V. 243/22/3. Jan Fornal, urodzony 1876 r. w Hermanowej, powiat Rzeszów, syn Wojciecha i Wiktorji, powołany ogólną mobilizacją do służby wojskowej w sierpniu 1914 r., przydzielony do austr. 17. pułku piechoty obrony krajowej, brał udział w wojnie na froncie rosyjskim, w marcu 1915 r. w Karpatach dostał się do niewoli rosyjskiej i miał umrzeć w marcu 1917 r. w szpitalu na Syberji, odtąd nie ma o nim żadnej wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie § 1. ust. z 31. marca 1918 r. L. 128. Dzpp. wdraża się na prośbę Mariji Fornalowej postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego, a jego małżeństwa za rozwiązane. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub adw. Dr. Leckerowi w Rzeszowie, którego ustanawia się obrońcą związku małżeńskiego, wiadomości o powyższym wymienionym. Jana Fornala wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 31. października 1922.

T. V. 476/22/5. Kazimierz Kapuściński, urodzony 1888 r. w Pysznicy, powiat Nisko, syn Jakóba i Petronii, w sierpniu 1914 r. powołany do służby wojskowej, przydzielony do sztabkompanji 6. Kawalerie Trupen Division, pełnił obowiązki służącego oficerskiego, w grudniu 1914 zachorował i oddany był do jakiegoś szpitala i odtąd ślad za nim zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie § 1. ust. z 31. marca 1918 r. L. 128. Dzpp., wdraża się na prośbę Waleryi Kapuścińskiej postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego, a jego małżeństwa za rozwiązane. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub adw. Dr. Leckerowi w Rzeszowie, którego ustanawia się obrońcą związku małżeńskiego, wiadomości o powyższym wymienionym. Kazimierza Kapuścińskiego wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, d. 18. kwietnia 1923. 5563

T. V. 500/22/4. Michał Błażejowski, urodzony 1890 r. w Pysznicy, powiat Nisko, syn Walentego i Agnieszki, przydzielony w sierpniu 1914 r. do austr. 90. pułku piechoty, brał udział w wojnie na froncie rosyjskim, w jesieni 1914 r. pod Lublinem dostał się do niewoli rosyjskiej, przebywał chwilowo w mieście Ljumen, następnie we wsi Tugulyn, w roku 1915 wysłany był na roboty przy kolei murzańskiej nad morzem Białym we wsi Liżna i tu pozostawał do roku 1916, z powodu przeziębienia się zachorował i oddany został do jakiegoś szpitala i tu miał umrzeć. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie § 1. ust. z 31. marca 1918 r. L. 128. Dzpp. wdraża się na prośbę Franciszki Błażejowskiej postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego, a jego małżeństwa za rozwiązane. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub adw. Dr. Schratterowi w Rzeszowie, którego ustanawia się obrońcą wezła małżeńskiego, wiadomości o powyższym wymienionym. Michała Błażejowskiego wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, d. 23. kwietnia 1923. 5564

T. 32/23. Michał Kopleński, rolnik w Grabownicy, jako żołnierz 18. pp. dostał się do niewoli rosyjskiej. Od 1915 nie daje znaku życia. Podpisany Sąd wzywa każdego, koby o życiu jego miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać Sądowi w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania. Jeżeli w tym czasie Sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego, zna go na ponowny wniosek za zmarłego.

Sąd okręgowy.

Sanok, 9. marca 1923. 5566

T. 52/23. Wiktor Zaideb, syn Franciszka i Apolonji z Grabownicy, brał udział w wojnie światowej, jako żołnierz 214 bataljonu pospolitego ruszenia. Z końcem 1914 walczył w okolicy Bochni. Odesłany do lecznicy wojskowej zaginął. Podpisany Sąd wzywa każdego, koby o życiu jego miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać Sądowi lub kuratorowi nieobecnemu Dr. Ślaczce, w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania. Jeżeli w tym czasie Sąd nie otrzyma wiadomości o życiu jego, zna go na ponowny wniosek za zmarłego, a jego małżeństwo z Anielą Mazur za rozwiązane. Kuratorem i obrońcą wezła małżeńskiego mianuje się Dr. Ślaczka w Sanoku.

Sąd okręgowy.

Sanok, 6. kwietnia 1923. 5567

T. 64/23/4. Edykt. Tymko Ofenycz, syn Dmytra i Paraszki, urodzony 18. lipca 1884 w Krupsku, gr. kat., rolnik, żonaty, służył w wojsku austr. i w jesieni 1918 roku zachorował na czerwonkę i oddany został do szpitala. Od tego czasu nie daje o sobie żadnej wiadomości. Przyjąć więc należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci, przeto wdraża się na prośbę Anastazji Ofenycz postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub adwokat. dr. Rabinowiczowi w Stryju, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą wezła małżeńskiego, wiadomości o powyższym wymienionym. Tymka Ofenycza wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę dopiero po upływie sześciu miesięcy, licząc od dnia ogłoszenia niniejszej uchwały w „Gazecie Lwowskiej” i po uzupełnieniu dowodów rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj dnia 9. czerwca 1923. 5578

T. 114/23. Michał Basarab z Tyrawy wołoskiej, żołnierz 45. pp. zaginął w 1915 na froncie włoskim. Wzywa się każdego, koby o nim miał wiadomość, aby dał znać Sądowi do sześciu miesięcy od dnia tego ogłoszenia. Jeżeli w tym czasie nie nadejdzie o nim wiadomość, na ponowny wniosek uznany będzie za zmarłego.

Sąd okręgowy.

Sanok, 5. lipca 1923. 5569

T. 26/23/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Włodzimierz Szul, syn Michała i Marii, urodzony 3. marca 1895 w Stawczanach,

ostatnio tamże zamieszkały, brał udział w walkach polsko-ukraińskich miał w bitwie pod Mszaną w styczniu 1919 zginąć. Na wniosek Józefa Jaworskiego wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarła. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi albo adw. dr. Mańkowskiemu we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem. Zaginionego wzywa się, aby się jawnie przed podpisany Sąd o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie.

Sąd okręg. cyw., Oddział VII.

Lwów, dnia 5. maja 1923. 5581

T. 663/22/7. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Leiser Hersch Mühlmeister recte Löscher, syn Chaima i Chany ur. 20. lipca 1884 w Rawie Ruskiej, ostatnio tamże zamieszkały, brał udział w wojnie jako żołnierz austr. i wedle przeprowadzonych dochodzeń dostał się do niewoli rosyjskiej, gdzie w szpitalu w miejscowości Kubański Ujazd w roku 1915 zmarł na tyfus. Na wniosek Ryfki Mühlmeister zam. Löscher wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a związku małżeńskiego, zawartego na dniu 21. września 1913 między zaginionym a wnioskodawczynią za rozwiązany. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi albo adw. dr. Bogusławowi Longchampsowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem, oraz obrońcą wezła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby się jawnie przed podpisany Sąd, o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie.

Sąd okręg. cyw., Oddział VII

Lwów, dnia 8. maja 1923. 5583

SPADKI.

A. XII 155/23/5. Wezwanie nieznanych dziedziców. Marija Silberstein false Guttenberg, właścicielka realności w Krakowie, przy ulicy Starowiślanej 42, zmarła dnia 2. marca 1923, nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia się zatem pana adwokata dra Ignacego Landau w Krakowie przy ul. Karłowickiej 8, kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić rozszczenie do spadku, winien o tem donieść temu Sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykaza swe prawa, o ile by zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa. 5532-3

Sąd pow. cyw., Oddział XII.

Kraków, dnia 2. czerwca 1923.

KURATELE.

P. 111/23/3. Aniele ze Szczepańskich 1^o Baranowa, 2^o Litwinowa z Zabratówki, uznano bezwłasnowolną z powodu choroby umysłowej. Kuratorem jej ustanowiono Wojciecha Litwina z Zabratówki.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Tyczyn, 22. czerwca 1923. 5572

P. 237/23/8. Jan Zawora z Hyznego, zostaje pozbawiony całkowicie własności z powodu pijanstwa i marnotrawstwa, kuratorem jego ustanawia się Jakóba Janika z Hyznego.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Tyczyn, 25. listopada 1923. 5574

AMORTYZACJE.

T. V. 126/23/3. Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Dr. Stanisława Sołtyńskiego, notariusza w Monasterzyskach wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującego rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego talonu wraz z kuponem za rok 1920 akcji N. 5253. Galicyjsko-Bukowinskiego Towarzystwa cukrowniczego w Przeworsku opiewającej na imię „Dr. Stanisław Sołtyński”. Posiadacza powyższego talonu wraz z kuponem wzywa się, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu sześciu miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za niczestnejące uznane zostaną.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 30. maja 1923. 5565

Prenumerata bez odnoszenia miesięcznie 34.000 mp., z odnoszeniem lub pocztą miesięcznie 37.000 mp., granica 50.000 mp. — Redakcja czynna od g. 8 rano do 2 popoł., z wyjątkiem niedziel i świąt. — Redaktor nac. przyjmuje od g. 1—2 pop. — Listów niefrankowanych należyście nie przyjmuje się. — Rękopisów Redakcja i Administracja nie zwracają. — Konto Poczt. Kaso O. 141.690

Redakcja odpowiedzialna; JERZY KONARSKI. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzay 31.